Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 102 Kraków, niedziela 4 maja 1930 Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 810
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKOW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Skutki „radosnej twórczości“

Kraków, 3 maja.

Ledwo miesiąc obowiązuje budżet na rok 1930/31, a już pokazuje się, że jest on — jak zawsze się mówi — rozdymany do granic, które osiągnąć się nie dadzą. Jeżeli już w normalnych czasach wydobycie z ubogiego kraju, niewyleczonego jeszcze z ran wojennych, o słabym przemyśle i staroświeckiem rolnictwie niepodobieństwem było — a raczej z niesłychanemi ofiarami — wydobycie 3 miljardów dla samego tylko państwa, drugie zaś tyle dla samorządów itd — co dopiero teraz, kiedy od roku 1927 żyjemy w ciągle wzmagającem się przesileniu!

Gdy rząd — jaki on był, ale ministrem skarbu zawsze był p. Matuszewski — opracowywał i przedłożył Sejmowi preliminarz na r. 1930/31, znał on chyba dobrze położenie kraju. Wiedział, że bezrobocie jest wielkie, a zatem zastój w przemyśle; wiedział, że handel kuleje: bankructwa i protesty wekslowe mówiły wyraźnie; wiedział, że rolnictwo źle stoi wskutek niskich cen zboża. Mimo to preliminarz ten utrzymany został na poziomie poprzedniego; rząd nie zmniejszył ani podatku przemysłowego ani przewidzianych dochodów monopolowych ani nawet dochodów z ruchu kolejowego. A jeszcze w ciągu kilkumiesięcznych dyskusyj nad budżetem w komisji i w plenum Sejmu p. minister skarbu i jego urzędnicy bronili nienaruszalności ułożonych przez siebie pozycyj pod hasłem: 3 miljardy muszą wpłynąć.

Tak sobie wyliczyła biurokracja ministerjalna, ale życie z miejsca, po czterech zaledwie tygodniach rachunek ten przekreśliło. Okazuje się, że nie będzie można wyciągnąć preliminowanych dochodów i że nawet zapowiedziana podwyżka wyrobów monopolu spirytusowego w sumie około 60 miljonów nie wypełni powstałego w normalnych dochodach braku. P. Matuszewski czuje, że przeholował i — poraz trzeci — nawołuje urzędy państwowe do stosowania jak największych oszczędności. Tylko wydatki najniezbędniejsze mają być czynione, inne mniej ważne niech czekają na lepsze czasy.

Bardzo piękna rzecz oszczędność, tembardziej że w naszych stosunkach konieczna. Pytanie tylko, kto będzie decydował, co jest konieczne a co może czekać. Leży w naturze ludzkiej, że każdy uważa swój dział pracy za najważniejszy, za podporę państwa, inne zaś lekceważy. Czy na tle nawoływania do oszczędzania nie powstanie konkurencja między pp. ministrami, który z nich może wyrzec się pewnych wydatków, czy też konkurencja w odwrotnym stosunku: moje jest ważne i nie może być ograniczone, twoje zaś może czekać na lepsze czasy? Nie wyobrażamy sobie np., aby ministerstwo spraw wojskowych zgodziło się na okrojenie swych wydatków — armja przecież, wedle słynnego wyrażenia jeszcze z czasów austrjackich, nie może „usychać“ — i to na rzecz np. oświaty czy ruchu budowlanego; nie wierzymy, aby ministerstwo spraw wewnętrznych zgodziło się na oszczędności np. w policji — takich przykładów można przytoczyć daleko więcej i p. minister skarbu niewątpliwie ma już o nich dokładne relacje.

Cóż więc będzie z oszczędnościami, jakie to będą oszczędności? Niewątpliwie będą one stosowane, ale tam, gdzie napotkają najmniejszy opór: w wydatkach na opiekę społeczną, we wydatkach inwestycyjnych na zatrudnienie bezrobotnych; objawią się w jeszcze silniejszej redukcji personalu kolejowego, w zmniejszaniu wydatków na oświatę i — to najpewniej — w niedotrzymaniu zobowiązań wobec funkcjonarjuszów państwowych, wobec dostawców itd.

Daleko zaszlibyśmy w erze „radosnej twórczości“, którą tak hojnie po przewrocie majowym obiecywano. Choćby jak najsilniejsze naciskanie śruby podatkowej nie wyciśnie z ubogiego kraju tych miljonów, które rząd uważa za konieczne dla „mocarstwowego“ stanowiska państwa. Choćby jeszcze silniej głodzono rzesze pracowników państwowych, nie

uszczupli się ani o grosz wydatków z tem „mocarstwowem stanowiskiem“ złączonych, bo na to nie pozwoli ten, który faktycznie o wszystkiem decyduje. P. Matuszewski może koncypować najpiękniejsze okólniki, a równocześnie jego kolega od przemysłu i handlu zamianuje sobie drugiego wiceministra, kolega od spraw zagranicznych podwyższy djety — może to są drobnostki, ale charakterystyczne dla dysharmonji panującej w łonie rządu.

POSEŁ JAN STAŃCZYK

Zamiast pracy, chleba i opieki...

(Przedruk z Nr. 97 lwowskiego „Dziennika Ludowego“ z 28 kwietnia 1930 r.).

Po ulicach miast, miasteczek i osiedli robotniczych rozlega się coraz częściej suchy trzask karabinów i złowrogi świst kul. Coraz częściej leje się niewinna krew głodnych robotników, coraz częściej padają ranni i trupy. Równomiernie do wzrostu klęski bezrobocia, głodu i rozpaczliwej troski wśród bezrobotnych o przeżycie jutra, mnożą się wypadki krwawych rozpraw policji z bezrobotnymi. Zamiast celowej walki z bezrobociem, zamiast opieki nad nieszczęśliwymi ludźmi, którzy tygodniami, a nawet miesiącami nie mają kawałka suchego chleba dla siebie i rodzin, walczy się z bezrobotnymi. Wołanie o pracę lub pomoc setek tysięcy bezrobotnych chce się zakłamać rzekomymi wybrykami kommunistów, agitacją kominternu...

A przecież wystarczy przeczytać kilka strasznych w swojej suchej logice cyfr, aby zrozumieć okropną tragedję bytu bezrobotnych, aby dojrzeć przyczynę rozpaczliwych odruchów, głodujących miesiącami setek tysięcy ludzi — setek tysięcy ojców rodzin — ojców drobnych dzieci, które chcą i wołają — jeść. — 300 tysięcy całkowicie, a 140 tysięcy częściowo bezrobotnych z rodzinami, to półtora miljona żywych ludzi bez pracy i zarobku, umierających powolną śmiercią głodową. Oto źródło i przyczyna buntów zrozpaczonych mas. Oto prawdziwy judziciel komunistyczny i agitator Kominternu. — Agitator potężny, jak potężny jest głód, agitator nieobliczalny w czynach i środkach, jak nieobliczalną jest rozpacz masy, która straciła wszystko — nawet nadzieję, dla której życie stało się już tylko nieznośnym ciężarem i przekleństwem powolnego konania na przestrzeni długich, długich miesięcy.

Rząd, który tej strasznej tragedji bezrobotnych nie rozumie, lub nie chce zrozumieć, który celowym wysiłkiem nie umie dostarczyć bezrobotnym pracy, opieki i pomocy, kroczy prostą drogą do rozpętania w kraju takiej burzy, że może ona przybrać łatwo rozmiary niszczącego wszystko i wszystkich żywiołu. Niebezpieczeństwo wybuchu burzy jest tem większe, że w ślad za górą idzie w lekceważeniu potrzeb bezrobotnych i niższa biurokracja rządowa. Ufna w siły policji nie troszczy się, aby bezrobotni otrzymali na czas nawet te skromne zasiłki, jakie im się z tytułu prawa należą. Bezrobotnych, względnie ich delegatów traktuje się w urzędach, jako nieznośnych natretów, lub komunistów, tonem aroganckiej opryskliwości.

Krwawe wypadki zawierckie, to typowy przykład niesłychanego lekceważenia losu bezrobotnych, przez nasze urzędy. Związki Zawodowe widząc straszną nędzę i rozgoryczenie wśród tamtejszych bezrobotnych starały się w drodze delegacji przekonać Ministra Pracy, Wojewodę i niższe urzędy o potrzebie szybkiej pomocy bezrobotnym, Minister Pracy delegacji nie przyjął — Województwo zbyło delegację jakiemiś bliżej nieokreślonymi przyrzeczeniami. — Delegacji, która na kilka dni przed Świętami zgłosiła się do Magistratu z żądaniem wypłacenia przed świętami przyrzeczonych zasiłków, oświadczono, że pieniądze na ten cel jeszcze z województwa nie nadeszły i niewiadomo, kiedy nadejdą. W dwie godziny po krwawej masakrze zawiadomiono bezrobotnych, że pieniądze nadeszły i zasiłki będą na drugi dzień wypłacone...

Czy nie będziemy bliżej prawdy, gdy zamiast zwalać winę na komunistów za rzekome podburzanie do gwałtów rozgoryczonych bezrobotnych — poszukać winnych wśród wysokich panów biurokratów, którzy dopiero kiedy polała się krew, padły trupy, a ranni zasłali ulice miasta, nadesłali potrzebne na zasiłki pieniądze? Czy nie byłoby sprawiedliwiej, zamiast się chełpić 40 osadzonymi w więzieniu bezrobotnymi, pociągnąć do karnej odpowiedzialności tych urzędników, którzy zawinili w opóźnianiu wypłaty zasiłków? Czy wreszcie rząd sądzi, że wystarczy nazwać domagających się od państwa pomocy, bezrobotnych, tłumem podburzonym przez komunistów i strzelać doń beżkarnie, jak do zające na polowaniu?... Czy nie byłoby dla państwa pożyteczniej, gdyby w imieniu władzy przemawiał do wzburzonych mas robotniczych językiem rozumnej perswazji i rady urzędnik ministerstwa pracy, a nie uzbrojony policjant.

Wkońcu, czy rząd nie uważa za konieczne w interesie spokoju w kraju, w interesie zlagodzenia zbyt już dotkliwej nędzy bezrobotnych, zająć się serjo walką z klęską bezrobocia? Jeżeli Rząd nie ma programu nie umie go obmyśleć i realizować, to niech odda głos Sejmowi, w którym leży zgłoszony i w szczegółach opracowany przez posłów PPS wniosek walki z kryzysem i bezrobociem, a który nie może być realizowany z powodu zamknięcia obrad Sejmu. Walki z bezrobociem, a właściwie z bezrobotnymi — rząd, który na uśmierzenie głodu cierpień i niedoli, prawie półtora miljona ludzi nie ma innych środków, przestaje mieć moralne prawo do rządzenia krajem. Krew między rządem, a rządzonemi, to zbyt straszna przepaść, aby ją można przekroczyć zapomnieniem.

Sejm winien i musi zabrać głos w sprawie bezrobocia, jako przedstawiciel mas ludowych, znający ich troski i cierpienia musi się zejść nawet wbrew woli rządu, musi znaleść sposoby i środki dla zażegnania dziś najważniejszego zagadnienia — kryzysu gospodarczego i klęski bezrobocia.

POSEŁ STANISŁAW SZCZEPAŃSKI (PSL „Wyzwolenie“).

Jednolity front chłopski

Wnet po kampanji wyborczej do trzeciego Sejmu, po zwietrzeniu tego, jakich metod i sztuczek będzie używał pomajowy „rządziec“, co się na pierwszem posiedzeniu Sejmu ujawniło wyrzucaniem posłów z sali obrad przez policję, pierwsze stronnictwa chłopskie oraz PPS spostrzegły na co się zanosi. Zrozumiały na poczekaniu skąd wiatr wieje i wyznać trzeba sumiennie, że myśl wyboru Ignacego Daszyńskiego Marszałkiem Sejmu wyszła jeszcze prędzej z „Wyzwolenia“ niż z PPS i gdy socjaliści wysunęli kandydaturę ową, „Wyzwolenie“ oświadczyło pochopnie, że „kandydatura Daszyńskiego jest kandydaturą i „WYZWOLENIA“. Uważaliśmy z miejsca, że naszym pierwszym obowiązkiem jest wybrać prawdziwego demokratę i doświadczonego męża stanu posadzić na tem wysokiem, lecz i odpowiedzialnem stanowisku. Pana Bartla traktowano jako niepoważnego, a tylko z tupetem „mydlka“, którego Belweder chce tam osadzić, a „spławić go“ jako premjera, na którego miejsce już wtedy posadzono by p. Sławka. Za nami poszła większość Sejmu, zdołaliśmy Daszyńskiemu oddać marszałkowską buławę, a dziś po dwóch latach przekonaliśmy się, że w trzecim Sejmie nie tylko niema nikogo odpowiedniejszego na to stanowisko, nietylko, że w dwóch latach Daszyński położył nieocenione zasługi, ale że Daszyński nigdy i na żadnem stanowisku, jakie w życiu politycznem zajmował, nie odpowiadał tak wspaniale umieszczeniu, jak na stanowisku marszałka trzeciego polskiego Sejmu. Wprost fenomenalny traf szczęśliwy.

Z czasem stronnictwa ludowe, które Daszyńskiego poparły, zaczęły rozważać i inne różne propozycje porozumiewawcze, jakie im ze strony PPS przedkładano. Z czasem i stronnictwa ludowe zaczęły robić zalecanki o poparcie PPS, zaczął się flirt polityczny robotniczo-chłopskiego przedstawicielstwa na dobre i dużą parą. Ale zaczęły się zalecanki i o to, żeby jakoś zjednoczyć na terenie Sejmu siły chłopskie. Wiedziano z góry, że sprawa to ciężka, ale że nie jest nie do przeprowadzenia, oraz i to, że na grupę Bojki, siedzącą w BB niema co liczyć, bo tam sami tacy, którzy swe mandaty zawdzięczają tym, którym muszą służyć na łapkach, bo w każdej chwili mogą przestać piastować swe wygodne stanowiska. — Wprawdzie autor „Dwóch dusz“ czasem robi w BB rewoltę, ale jak burzę w szklance wody.

Pierwsze zaczęło kokietować Stronnictwo Chłopskie stronnictwo „Wyzwolenie“. Powstało ono z rozłamu „Wyzwolenia“, a wielu rozłamowców żałowało, że do tego doprowadzili. „Wyzwolenie“ w rozżaleniu swem nie łatwo dało się ciągnąć na rozmowy. Lecz coraz częstsze wypadki na terenie Sejmu rozjaśniały konieczność skupiania się, walki i obrony. Nadeszła chwila, że i „Piast“ spozierać zaczął na lewo, że wprawdzie Witos za całe dwa lata nie puścił pary z ust w Sejmie, ale jego ludzie piłowali go, żeby odbył rekolekcje, odbył wielkanocną spowiedź, żałował za grzechy i obiecawszy poprawę zmienił się i swój szyld firmowy nietylko dał przemalować na czerwono, ale się wyrzekł djabła i aniołów jego. Zrobił to stary grzesznik, który tyle a tyle przewinił i swe demokratyczne sumienie obciążył.

Wypadki od 31 października z. r. po 31 marca br. siłą faktu zaczęły pchać coraz bardziej do zespolenia sił chłopskich, tembardziej, że wieś polska zaczęła się tego coraz głośniej domagać. Nastały zebrania, na których o niczem tyle nie rozprawiano co na temat chłopskiego zjednoczenia. Napór na władze partyjne rósł gwałtownie, systematycznie i wytrwale. „Wronie gniazdo“, jak nazywano „Stronnictwo Chłopskie“ zaczęło przeistoczenie, „Wyzwolenie“ zaś jako stronnictwo macierzyste, a w obecnym zespole szczególnie zgrane i solidarne, stanowiło przedmiot coraz gorętszych umizgów stronnictw chłopskich. Ostatecznie w dniu 15 kwietnia br. przyszło do porozumienia się z sobą stronnictw chłopskich, zblokowania się w pracy na terenie Sejmu i kraju oraz zblokowania się na wypadek wyborów, jakim to p. Sławek straszakiem wywija. Już dziś można twierdzić, że do wyborów pójdzie jeden wielki chłopski blok demokratyczny naprzeciw chłopskich pamularzy z jedynki.

Istną panikę wywołało w sanacji dokonanie wspomnianego zjednoczenia. Prasa jej nadrabia miną, pragnie w czytelników wmówić, że to zjednoczenie się stronnictw chłopskich nie jest jeszcze stworzeniem jednego stronnictwa ludowego, a sam belwederski ich papież kilka zaledwie dni temu naśmiewać się miał z chłopskiej siły. Czy ten śmiech potrwa w obecnych warunkach długo — to się pokaże. Nie brak też zarzutów, że „stronnictwa chłopskie pójdą teraz w ogonie socjalistów“, co jest śmiesznostką, nie wytrzymującą rozsądnej krytyki tak, jak pomimo wszystko żadne ze stronnictw centrolewu nie pójdzie w „chłopskim ogonie“. Wszyscy pójdą w wzajemnem porozumieniu i wyrozumieniu i żadne stronnictwo nie będzie na drugiem pasożytować. Dość będzie roboty nim się zdoła usunąć rumowisko po majowych rządach, nim się wstawi stół, na którym rozłoży się programy, jakie przy dobrej woli da się rozważyć. Obecnie gra pójdzie o *ratowanie Polski* od coraz nad nią piętrzących się nieszczęść, któremu żądni Jej mocy i dobra dopomogą.

Dzień 15 kwietnia br. będzie dniem pamiętnym. Jak sobie to kto chce tłumaczyć i jak się pocieszać, to lud wiejski w wielkiej masie opowie się za tem poczynaniem w dniu tym przedsiębranem i jest wielkiem wzmocnieniem idei demokratycznej, właśnie przez chłopów zapoczątkowanem na wielką skalę.

Zjednoczenie się stronnictw chłopskich w tymczasowej formie nie stanowi ostatecznego już zakończenia. Narazie porównać je można z małżeństwem, które się rozeszło nie zawsze i nietylko z własnej winy, ale i z namowy „przyjaciół“. Po czasie strony doszły do przekonania, że forma pożycia da się uzgodnić, a znając wzajemne obustronne błędy, ale i zalety, zaczną żyć z sobą według praw boskich i ludzkich. Skutki dadzą się wkrótce zauważyć, oraz przekonają każdego chcącego, czy nie chcącego wierzyć, że *w zorganizowanym chłopie zaprzyjaźnionym z zorganizowanym robotnikiem leży przyszłość i potęga państwa polskiego*, do którego niepodległości i mocy wzdychały całe pokolenia, a myśmy w najcudowniejszych snach i marzeniach śnili.

Oby sny stały się nigdy już nieznikającą zjawą.

Czas odnowić przedpłatę na maj

Fortele i tajemnice strategiczne

Rozprawiając się z p. ministrem *Carem* mitygował go tow. poseł *Lieberman*, aby górnolotnie nie nazywał *walką „światopoglądów"* tej walki, która się toczy pomiędzy obozem naszym, „a nim i jego rozkazodawcą". *My posiadamy światopogląd. Ale cóż za drogowskazy ustala sanacja? — Czy szukać ich w owych głośnych wybuchach gniewu, czy połokach żółci*, — że użyjemy zastępczo tego wyrażenia — wylewanych na Sejm? Czy decyduje tu jakaś wizja innego, wymarzonego ustroju państwa? Nie; *punktem wyjścia jest tu nie „światopogląd", lecz doraźny popęd do obalania przeszkód, lecz odruchy różnego natężenia*, spowodowane faktem, że za żadne miljony, ani żadnem unieważnianiem list przeciwnych nie można uzyskać parlamentarnej większości sanacyjnej... To okoliczność decydująca. Toteż najwierniejsi czciciele Belwederu przy każdem zaostrzeniu się sytuacji gubią się w domysłach, co dalej się stanie, jaka zabrzmi pobudka? Ich „światopogląd" zmieściłby się cały *w dziurce od klucza przy tajemniczo zamkniętych drzwiach pałacu*, gdyby tą drogą przenikały jakieś wieści... A tak słychać i w tym obozie w dobie oczekiwań — westchnienia, że *polityka belwederska jest „irracjonalna"* i zbija z tropu nawet wierne sługi.

Marszałek lubi *konspirować* swoje decyzje, przygotowuje jakieś nowe posunięcie taktyczne — oto wszystko... co mogą wyprorokować.

Bo tyle wiedzą jedno, że walka polityczna prowadzona jest u nas na modłę kampanji wojennej, a więc z całym zapasem różnych *forteli*, używanych na froncie przeciw-nieprzyjacielskim.

Tam fortele tak się czasem splącą, że nawet wytrawny wódz może zostać wywiedziony w pole. Wszak pod Chemin des Dames np. ponieśli byli Francuzi ciężkie straty w ludziach i materjale wojennym, ponieważ tak nawet przezorny i przebiegły wódz, jak Foch, uważał zbyt długo atak niemiecki w tym kierunku za manewr, mający na celu odciągnięcie rezerw francuskich z innych punktów, na serjo — jego zdaniem zagrożonych, — i nim się spostrzegł, że było to potężne uderzenie, Niemcy sforsowali parę rzek i artylerja ich znalazła się w Chateau Thierry w oddaleniu 80 kilometrów od Paryża...

Takie gry mogą imponować *strategom:* zaskoczyło się wroga! Gdyby dłużej jeszcze jego zaślepienia, jak ciężko mógłby to przypłacić! Ale wojna to stan, kiedy pryskają wszelkie hamulce — i wszelki środek taktyczny, byle się powiódł, podnosi autorytet i sławę wodza. Czy tosamo powiedzieć można w świecie cywilnym — w kraju własnym — przy ścieraniu się odmiennych formuł politycznych, gdy chodzi o wodza grupy, notabene będącej u władzy? A jednak tak oceniają sprawę *zwolennicy „rozgrywek", ostrych kursów*. Dla nich jest rzeczą wyśmienitą, gdy się przeciwników usiłuje rozbijać, pognębiać, demoralizować, bo przecież na wojnie liczy się nietylko na sukcesy zdobyczy terenowych, mnogości pobranych jeńców, armat, karabinów maszynowych itd., ale liczy się na różne duchowe załamania przeciwników. Straty materjalne bowiem można po jakiejś klęsce uzupełnić, ale zdemoralizowanych dusz nie odnowi się równie rychło.

Pomijamy fakt, że tacy ludzie, spekulujący na małoduszności, którą zdołają wszczepić, nie orjentują się, że społeczeństwo, żyjące w atmosferze pokojowej, w żadnym razie nie znajduje się w warunkach podobnych do armij wojujących, że można łamać opór słabszych jednostek, kaptować sobie w obozie przeciwnym indywidua mniej na pokusy odporne, *ale szczęściem nie można podważyć moralności tak wielkich mas*, ażeby to złamało odporność większości społeczeństwa i pokonało je taką taktyką. Mówimy: *szczęściem* — wogóle... Rozważamy bowiem w tej chwili sprawę w oderwaniu od wydarzeń takich, czy innych; bo gdyby w interesie jakiegoś danego momentu, jakiejś w danej chwili istniejącej władzy można było społeczeństwo jak glinę ugniatać, — byłoby ono masą niezdolną do życia samodzielnego: miazgą, dającą się tratować butom każdego śmiałka.

Powróćmy jednak do naszej obecnej „sanacji". Jest ona w swych rej wiodących czynnikach zaprzątnięta „politykierstwem". To przeraża nawet koła, które z sanacją wiążą nie tylko rachuby polityczne, lecz i chęć popierania swoich interesów gospodarczych. Konserwatywny „Czas" przedstawia w artykule wstępnym pod tytułem: *„Na przednówku. — Czekamy na program rządu"* — fatalny stan gospodarczy kraju i mimo swej chęci niedrażnienia „sfer miarodajnych" — wśród zastrzeżeń, że zachowuje życzliwą postawę wobec rządu, że nie zajmuje się żadną agitacją przeciwko rządowi zwróconą, — ostrzega, iż *„konspirowanie programu gospodarczego* musiałoby pociągnąć za sobą *ujemne skutki dla państwa"*. „Nie widzimy też — ciągnie dalej — jego (konspirowania) celu: można jeszcze *od biedy* zrozumieć, że ktoś konspiruje swoje plany polityczne i pragnie *zaskoczyć niemi przeciwników*, ale w życiu gospodarczem niema przecież przeciwników"... — „Plany powinny być jasne, powszechnie znajome, krytycznie zbadane. Tylko takie plany *obudzą zaufanie* społeczeństwa i ufność zagranicy"...

Otóż nie trzeba już powtarzać po naszych poprzednich wywodach, że nie zgadzamy się z „Czasem" — nawet z dodatkiem „od biedy" — na jakieś „zaskakiwania" społeczeństwa na gruncie politycznym; co się zaś tyczy konspiracji gospodarczej to tu mógłby „Czas" być „wyrozumialszym", niż na gruncie politycznym i nie przycisкać rządu BB do muru, bo jak może on ujawnić swój plan gospodarczy, — jeżeli np. nie posiada go jeszcze w trawce, a tu chcą od niego dojrzałej decyzji. *Kryzysu gospodarczego nie można zwalczyć żadnym rozkazodawczym gestem*, tak jak generał Kreczetnikow nie mógł uporać się z zarazą, choć — wedle poety — zapowiedzieć kazał w dziennym rozkazie, że kto się jej podda i „położy na tapczany, — za raz pierwszy: tysiąc pałek, za raz drugi: rozstrzelany!"

Ale ten nieśmiały protest „Czasu" świadczy, że w *„sferach gospodarczych" tli wyraźne niezadowolenie z bezradności rządu pułkowników wobec wciąż postępującej ruiny kraju*. Właśnie wciąż rosnący zastęp malkontentów zaczyna niepokoić organ konserwy... Wciąż stawia on teraz rządowi kłopotliwe pytania.

Zapewne, malkontenci rosną. Niepewność życia gospodarczego, ograniczanie produkcji w przemyśle, masa bezrobotnych, epidemiczne bankructwa w handlu, — ruina rolnictwa... Niepewność egzystencji sfer urzędniczych, ludzi długoletniej nieraz pracy, wymienianych, jak stare banknoty na papierki nowej emisji — na różnych nowoprotegowanych dyletantów, którzy wnoszą chaos w urzędowanie... — Czyż tego mało? Gorzej jeszcze, gdy *z czwartej brygady*, jak z bigosu hultajskiego zalata tu i ówdzie woń kryminalnych sprawek, gdy mnożą się różne macherstwa i majchorstwa...

Coś niecoś z tego niewesołego obrazu przenika i do obozu lojalnej konserwy i oblatuje ją niepokój.

W OBRONIE MEKSYKU

Kwestja rolna w Meksyku

VI.

Gospodarka rolna Azteków. — „Calpulli". — Latyfundja hiszpańskie. — 10 miljonów ludności w nędzy. — Socjalizm agrarny w Meksyku.

Pewien wybitny polityk meksykański zapytany, co uważa za przyczynę wszelkiego zła w Meksyku, odpowiedział krótko:

— Zły podział ziemi.

Jakoż faktycznie nie było i niema w wewnętrznej polityce Meksyku drugiej kwestji o tak kapitalnem znaczeniu, jak sprawa rolna. Zobaczymy, jak wyglądała ona w czasach przedkortezańskich, jak w czasie conquisty i jak wreszcie kształtuje się ona teraz i ku jakiemu zmierza rozwiązaniu.

W państwie Azteków, w ostatniej epoce przed conquistą podział ziemi dokonywany był w sposób trojaki. Część kraju zajmowały ziemie oddane przez monarchę w użytkowanie dostojnikom azteckim i szlachcie. Ziemie te były rozdawane przez króla **w formie feudum**. Poza tem król miał prawo nadawania ziemi na własność członkom rodziny królewskiej, oraz osobistościom szczególnie dla państwa zasłużonym. Trzecią formą posiadania ziemi było tak zw. **„calpulli"**. Pod nazwą tą należy rozumieć nic innego, jak tylko pewną formę komunistycznego, wspólnego posiadania ziemi. Wódz danego klanu lub plemienia rozdzielał pewien obszar ziemi między rody. Rody te jednak nie nabywały przez ów podział prawa własności na wydzielonej ziemi. Ziemia ta stanowiła nadal własność klanu i ród miał tylko prawo użytkowania przydzielonego mu szmatu ziemi. Kto opuszczał klan, tracił tem samem prawo do owej ziemi.

Tak było do czasów conquisty. Ze zdobyciem Meksyku przez Hiszpanję poczynają urastać w kraju wielkie latyfundja. Kler katolicki zagarnia wówczas olbrzymie obszary ziemi. Niezależnie od tych latyfundjów tworzy Hiszpania w Meksyku za panowania Filipa II tak zw. **„ejidos"** (czytaj „echidos"), to jest wydziela obszary, które oddaje w wspólne władanie tubylczej ludności.

Z chwilą uzyskania przez Meksyk niepodległości przez długi czas kwestja rolna nie rusza z miejsca. Dopiero w 1859 przeprowadza rząd meksykański wywłaszczenie dóbr martwej ręki. Latyfundja pozostają nadal w rękach prywatnych hacjenderów. Wybitny geograf **Elizeusz Reclus** mówi, że hacjendy meksykańskie przenosiły często swemi rozmiarami rozmiary departamentów Francji, lub kantonów Szwajcarji. Ten stan rzeczy przetrwał do końca rządów **Porfirio Diaza**, który opierając się li tylko na elementach konserwatywnych, nie mógł bez zmobilizowania ich przeciwko sobie przystąpić do rozwiązania tak palącej kwestji rolnej. Do 1910 roku istniała w stanie **Zacatecas** hacjenda „La Honda y Santa Caterina", która liczyła ni mniej ni więcej, jak „tylko" — 410.000 akrów. Spis dokonany w 1910 roku ocenia liczbę posiadaczy wielkich latyfundjów w Meksyku na 834 osób. Wielki stan **Morelos** był naprzykład rozparcelowany poprostu między 32 wielkich hacjenderów.

Nie trudno sobie wyobrazić, jaka w tych warunkach była nędza mas indjańskich, nędza życia peonów, którzy pracowali na hacjendach, będących jakby udzielnemi księstwami. Według tego samego spisu z 1910 roku na hacjendach pracowało trzy **miljony 130 tysięcy peonów**, co z ich rodzinami daje **dziesięć miljonów ludzi**, pozbawionych wszelkich praw, bo wola hacjendera jest najwyższym prawem. Bez przesady do końca rządów **Diaza** hacjenderzy byli panami życia i śmierci peonów. Do chwili upadku **Diaza** istniał na wielu hacjendach **system pańszczyźniany**, na wielu hacjendach obowiązywało jeszcze **„prawo pierwszej nocy"**.

Jakie były zarobki peonów? Wynosiły one **75 centavos dziennie**, a wypłacone były przeważnie w produktach i towarach z kantyn, prowadzonych przez hacjenderów. Skutek tych transakcyj w naturze był bardzo prosty: peon był stale zadłużony u hacjendera i schodził do roli jego niewolnika. Alkoholizm i złe warunki higjeniczne dziesiątkowały ludność indjańską.

Sprawę rolną w Meksyku pchnęła naprzód rewolucja z 1910 roku, a konstytucja z 1917 roku stwierdza w artykule 27, że ziemia należy do narodu i zapowiada wywłaszczenie za odszkodowaniem wielkich latyfundjów i hacjend. Jakoż faktycznie przeprowadzono wiele wywłaszczeń — płacąc właścicielom wywłaszczonych obszarów bonami, które po dziś dzień czekają swej realizacji, skarb państwa nie może bowiem podołać wszystkim trudnościom naraz.

Nadanie jednak Indjosom samej ziemi, nie rozwiązuje kwestji. Trzeba mu bowiem dać narzędzia do pracy, zaopatrzyć go w inwentarz, nauczyć go wreszcie racjonalnej kultury rolnej. Są to wszyst-

Dwa różne światy

Strickland a Car

Jak wiadomo, o jednego mnicha z wyspy Malty porusza od dłuższego czasu kler tamtejszy niebo, a szef rządu lord Strickland ziemską potęgę Wielkiej Brytanji — o tego mnicha, którego rezydujące we Włoszech przełożeństwo postanowiło w drodze kary usunąć z Malty i przesiedlić do klasztoru obcokrajowego. Pisaliśmy już o tem, że lord Strickland nie dopuścił do wykonania tego zarządzenia na podstawie, że nikt nie ma prawa skazywać obywatela wielkobrytańskiego na zesłanie. Tymczasem władze kościelne stanęły na stanowisku, że żaden czynnik świecki nie może wkraczać w sprawy, dotyczące dyscypliny kościelnej. W rezultacie spór ten wywołał echa i w parlamencie maltańskim i zaostrzył stosunki — tak, iż doszło do rozwiązania parlamentu i obecnie toczy się tam kampanja przedwyborcza. Otóż najbardziej zaangażowany w tym sporze jest biskup z Gozo, Gonzi. W ubiegłą niedzielę, poświąteczną, kazał on w kościołach swojej djecezji ogłosić, iż żaden katolik, należący do partji konstytucyjnej, która w tym konflikcie naraziła się władzom kościelnym, nie uzyska rozgrzeszenia, o ile tej partji nie opuści. Wojownicze zachowanie się biskupa wydaje się tem dziwniejsze, że Watykan ze względów dyplomatycznych nie życzy sobie podobno zaostrzania tego sporu.

Oczywiście, powód tej całej afery — jakiś krnąbrny mnich — jest czemś zgoła błahem. — Punkt ciężkości sprawy leży w tem, że w pojęciach angielskich mieści się obrona praw *każdego obywatela Wielkiej Brytanji* — bez względu na to, kim on jest — obrona tem energiczniejsza, jeżeli te prawa zostają zagrożone zewnątrz. I obojętną jest sprawą, z czyich rąk owo usiłowanie naruszenia jego praw pochodzi. Lord Strickland jest katolikiem, mimo to nie zawahał się zadrzeć z władzami kościelnemi i wywołać wśród wielu podatnych na wpływy kościelne mieszkańców Malty wzburzenia przeciwko sobie — *w imię tej zasady*.

Dlatego też i w obcych krajach liczą się bardziej z drażliwością angielską, niż to się dzieje, gdy chodzi o obywateli państw innych, którzy na obczyźnie znosić muszą nieraz poniewierkę i policyjne szykany. Ale ich prawa obywatelskie są w małej cenie niejednokrotnie i w państwie własnem.

Tę opowieść z Malty można przypomnieć p. Carowi, który się uważa za wielbiciela i znawcę wszystkiego, co z Anglji pochodzi. Może z punktu widzenia konfekcyjnego mógłby pan minister uchodzić za naśladowcę wzorów angielskich, ale nie z punktu widzenia konstytucyjnego i swoich „uzusów".

Jak faszyzm wyławia i opanowuje młodzież

Ambicją Mussoliniego jest, jak wiadomo, posiąść w faszyźmie nie prowizoryczną jeno siłę, któraby strzegła jego władzy i dawała mu posłusznych na skinienie wykonawców, lecz chce on z faszyzmu wytworzyć i na przyszłość pancerz burżuazyjnych i w miarę możności imperjalistycznych Włoch. Stąd pochodzą jego zabiegi, ażeby całą dziatwę i młodzież włoską mieć w ewidencji, wychowywać ją wyłącznie pod wpływem faszystowskim — wszakże o dusze młodzieży ostro ścierał on się z papieżem... Rok rocznie odbywają się uroczyste powołanie i zapisy faszystowskiej młodzieży włoskiej — po ukończeniu przez nią 18-go roku — *do partji i do milicji faszystowskiej*.

W roku bieżącym termin ten przypadł na ubiegłą niedzielę. Ma to być jakby *matura obywatelska*. Przypominać ma — Mussolini tak lubi poufalić się z dawnymi Rzymianami — ów obrzęd, kiedy młodzieniec wdziewał togę dorosłego Rzymianina na potwierdzenie, że jest już „idoneus reipublicae" (zdolny do służenia Rzeczypospolitej).

Otóż w dniu 27 kwietnia odbyło się przed frontem „legionów" wedle przepisanego ceremonjału wręczenie każdemu „awangardziście" (tę nazwę wyjaśnimy nieco dalej) z rocznika 18-latków — legitymacji faszystowskiej i karabinu, przytem każdy złożył przysięgę, obowiązując się *ślepo słuchać rozkazów „duce" i ze wszelkich sił nawet za cenę krwi służyć „rewolucji faszystowskiej"*.

To zaliczenie do partji faszystowskiej i te zobowiązania służenia jej w każdej potrzebie są aktem, wieńczącym całą edukację faszystowską. — Faszyzm stara się się chwytać w swoje tryby już małe dziecko w szkole; już po ukończeniu 8 lat dziecko wpisywane zostaje do organizacji gimnastyczno-sportowej „Balilla". Jest to pierwszy okres — następnie w zaraniu młodzieńczego wieku awansuje do „awangardy", aby wkońcu osiągnąć ową faszystowską maturę.

Wszystkie te zapisy odbywają się jednego dnia. Podrastające pokolenie od wczesnych lat ani na chwilę nie jest uwolnione z pod oka faszystów. Jakie to daje rezultaty cyfrowe? Oczywiście cyfry w miarę krzepnięcia faszyzmu rosną. Jak podaje prasa, w r. 1927 zgłosiło się i zarekrutowało w ten sposób do partji i milicji okrągło licząc, 47.000 młodzieńców, w r. 1928 — 70.000, w następnym — 85.000, a *obecny kontyngent obliczają na 95.000*. Rok obecny tem różnił się ponadto od poprzednich, że uroczystość młodo-faszystowską połączono ze spuszczeniem na morze nowych statków wojennych, ażeby dopuszczone do życia publicznego młode pokolenie pojęło znaczenie floty. Cała prasa faszystowska rozpisuje się z tego powodu na temat potęgi morskiej — znów w związku z nieodłącznymi Rzymianami, którzy dzięki nietylko swoim marsom, lecz w dalszych stadjach i swojej flocie zdołali byli stać się panami świata.

Żadnej bowiem nie opuszcza Mussolini okazji, *ażeby nie rozbudzać wśród Włochów tendencyj imperjalistycznych!* A tu w dodatku chodziło mu o to, aby zabrawować wobec londyńskiej konferencji morskiej...

ko rzeczy, które wymagają wkładów olbrzymich sum, dlatego też Meksyk musi je przeprowadzać powoli. W ostatnich czasach czyni się wiele w Meksyku w dziedzinie nawodnienia obszarów, które bez przeprowadzenia prac irygacyjnych nie nadają się pod uprawę roli.

Jak wygląda program „Rewolucji" meksykańskiej w dziedzinie agrarnej? Powołam się tu na przemówienie ministra rolnictwa p. **Luis Leon**, — wygłoszone niedawno na zjeździe „Liga de Campesinos". Program ten jest pewną formą socjalizmu agrarnego i sięga on zarówno do tradycji azteckich **„calpulli"**, jak i hiszpańskich **„ejidos"**. — W myśl tego programu ziemia ma być nadawana rodzinom, jako patrimonium. Jednostki nie mają prawa własności nadanej ziemi, lecz tylko prawo użytkowania jej. Tem samem rodziny nie będą miały prawa sprzedaży nadanej ziemi. W ten sposób chce rząd meksykański zapobiec tworzeniu się w przyszłości nowych latyfundjów.

Wykonanie programu rolnego oblicza minister na lat dziesięć do piętnastu. Program ten zamierza dalej utworzyć w każdym stanie Meksyku bank rolny dla potrzeb parcelacji danego stanu, przewiduje dalej utworzenie w każdym stanie wzorowej szkoły rolniczej.

Tak wygląda program agrarny rządu meksykańskiego. Wykonanie go, a co zatem idzie rozwiązanie kwestji agrarnej Meksyku, jest dla tego państwa problemem niesłychanej doniosłości, jest to bowiem droga do odrodzenia moralnego, do wydobycia z nędzy około dziesięciu miljonów obywateli meksykańskich. **Roman Dąbrowski.**

Przegląd społeczny

SEZONOWY SPADEK BEZROBOCIA

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres 19 do 26 kwietnia włącznie wykazuje **284.062 bezrobotnych**, w tej liczbie 53.749 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia, liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 3.653. Bezrobocie mało w PUPP: Poznań o 697, Łódź miasto o 594, Gdynia o 435, Radom o 430, Płock o 421, Lwów o 397, Ostrów o 245, Piotrków o 187, Żyrardów o 183, **Kraków o 177**, Drohobycz o 156, Biała i Bydgosz po 152, Białystok o 145, Łódz okręg o 134 itd., wzrosło natomiast w następujących PUPP: Sosnowiec o 1.062 (wskutek zamknięcia fabryki wyrobów emaljowanych w Olkuszu, która będzie uruchomiona prawdopodobnie w połowie maja), województwo śląskie o 418, Stanisławów o 230, Włocławek o 126, Częstochowa o 124 etc. Podług zawodów zmniejszyła się liczba bezrobotnych robotników niewykwalifikowanych o 3.280, budowlanych o 1.590 i włókienniczych o 641, wzrosła natomiast liczba pozostających bez pracy górników o 196, pracowników umysłowych o 195, hutników szkła o 148, metalowców o 115, hutników szkła o 84.

Z ZARZĄDU OBWODOWEGO FUNDUSZU BEZROBOCIA

Zarząd obwodowy funduszu bezrobocia w Krakowie przystąpił z dniem 2 bm. do przeprowadzenia nadzwyczajnej doraźnej kontroli uprawnień bezrobotnych, pobierających zasiłki z funduszu bezrobocia. Kontrola przeprowadzana będzie w zakładach pracy i miejscach zamieszkania bezrobotnych zarówno w Krakowie jak i na całym terenie tutejszego zarządu obwodowego funduszu bezrobocia. W wypadku stwierdzenia nieprawnego pobierania świadczeń przez bezrobotnych, lub wystawienia fałszywych zaświadczeń o pracy, winni pociągani będą niezwłocznie do odpowiedzialności sądowej.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Z ruchu socjalistycznego

WIEC ROBOTNICZO - CHŁOPSKI W ŁAŃCUCIE

W niedzielę 27 kwietnia urządził miejscowy komitet PPS wspólnie ze stronnictwem chłopskiem wiec w Łańcucie na targowicy miejskiej przy udziale ponad 1.000 osób. Ta mała ilość zgromadzonych spowodowana została tem, że sanacja na dzień przed wiecem rozpuściła po wsiach okolicznych pogłoskę, jakoby wiec został odwołany z powodu nieudzielenia zezwolenia ze strony starostwa. Włościanie więc z dalszych okolic powiatu nie przybyli na zgromadzenie. Zgromadzenie zagaił tow. *Spiss*, który zaproponował wybór przewodniczącego w osobie tow. M. *Krumholza*, na zastępcę zaś ob. Wład. *Gdulę*. Zebrani jednogłośnie propozycję tę zaakceptowali. Sekretarzował ob. Gustaw *Krzan*.

Tow. *Mitek*, delegat OKR z Rzeszowa, w bardzo ładnem przemówieniu zilustrował nędzę panującą na wsi i mieście, spowodowaną nieprzemyślaną polityką rządów pomajowych. Ob. poseł J. *Sobek* w przemówieniu swojem przedstawił walkę rządu z przedstawicielstwem narodu. Nawoływał do jedności i do odparcia za wszelką cenę wszelkich prób zamachowych na obecny ustrój polityczny państwa. Ob. *Michno* z Wysokiej przedstawił nędzę wsi na tle rozrzutnej w tymże czasie gospodarki w powiatach, gdzie sprawiają dla siebie pp. komisarze luksusowe auta. Tow. *Spiss* mówił o tem, jak komendanci „Strzelca" robią się dyktatorami, mogącymi żądać przeniesień urzędników z powodu ich „nieprawomyślności". Dla nich więc nastały „bycze" czasy.

W obronie systemu rządów pomajowych stanął kataarz *Gursching*, któremu zgromadzeni nie pozwolili przemawiać, aż ten wkońcu machnąwszy ręką zeszedł jak niepyszny z trybuny.

Rezolucja uchwalona jednogłośnie domaga się od p. Prezydenta zwołania w jaknajkrótszym czasie Sejmu, którym mógł przedsięwziąć środki zaradcze przeciw kryzysowi gospodarczemu. Zgromadzeni domagają się uchwalenia ustawy o ubezpieczeniu na starość, przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy, przyjścia z pomocą kredytową drobnemu rolnictwu i przeprowadzenia reformy rolnej bez odszkodowania.

Po ukończeniu zgromadzenia uczestnicy zaintonowali pieśń „Gdy naród do boju".

Święto robotnicze w Krakowie

W dniu 1 Maja wyszedł w tym roku poraz 39-ty czerwony Kraków na ulice, aby zamanifestować swoją wolę przetworzenia ustroju społecznego i solidarność z proletarjatem wszystkich krajów. — Przez 39 lat prasa burżuazyjna obwieszczała 2-go maja, że w pochodzie szła „maleńka garstka wyrostków" i że był „znacznie mniejszy niż w zeszłym roku". A szeregi uświadomionych robotników rosły, aż doszły do tych **około 15 tysięcy ludzi**, które demonstrowały w tegoroczne święto 1 Maja, zalewając Rynek Kleparski, a później Rynek Główny przed pomnikiem Mickiewicza. — Pochód był zwarty, szeregi napierały jeden na drugi, a pomimo to, gdy czoło pochodu dochodziło już do trybuny w głębi Rynku Kleparskiego, jego koniec **był jeszcze na Rynku Głównym**, tak że cała ulica Sławkowska była zajęta pochodem. Las sztandarów i transparentów płynął od Domu Robotniczego ulicą Dunajewskiego, Szewską, Rynkiem, Sławkowską i Basztową aż do Rynku Kleparskiego. — Niesiono szereg tablic z napisami wyrażającemi, prócz zwykłych postulatów 1-majowych, nakazy chwili obecnej. — Często powtarzały się napisy: **„Precz z dyktaturą! Precz z systemem pomajowym! Niech żyje Sejm!"** i t. p. Niesiono także napis: **„Precz z komisarzami Kas chorych!"**. Przez wiele lat owa bajeczka o „garstce wyrostków i kobiet" była urągowiskiem z rzeczywistości, ile właśnie brak młodzieży i kobiet był przykro odczuwany w naszych szeregach. W pochodzie tegorocznym brała udział nie garstka, **ale bardzo pokaźna ilość młodzieży i kobiet**. Młodzież TURowa wystąpiła łącznie a i młodzieży akademickiej nie brakło w pochodzie. Kobiety szły w kilku grupach, specjalną uwagę zwracała na siebie grupa **przeszło dwustu służących**; robotnice fabryki tytoniu też stanowiły imponujący oddział. Kilka orkiestr robotniczych przygrywało do marszu.

Strajk był prawie zupełny. Stały wszystkie fabryki warsztaty i budowy, tramwaj nie funkcjonował do godziny 1 popołudniu. Dzień 1 Maja 1930 roku ujawnił nawet najbardziej zaślepionym, jaką siłą jest socjalizm w Krakowie i jak złudne były marzenia tych, którym się roiło, że odszczepieństwo jednostki jest w stanie zachwiać zaufaniem mas robotniczych do PPS. Dla Krakowa dzień ten był dowodem ostatecznym, że socjalizm polski, to nie żadna „brygada" i nie opiera się na żadnej jednostce.

Gdy Rynek Kleparski wypełnił się wielotysięczną masą towarzyszów i towarzyszek, tow. Packan zagaił zgromadzenie, poczem dokonano wyboru prezydjum, do którego weszli tow.: Packan, Kożuch, Korolewicz, dr. Rosenzweig, dr. Pelzling, Ziffer, Kluczka i Kozubkowa.

Powitany entuzjastycznemi oklaskami tow. poseł **Mastek** podkreślił przedewszystkiem, że hasła, z któremi proletarjat przed czterdziestu laty zaczął świętować 1 maja, są już w znacznej mierze ziszczone, lecz walka ze zorganizowanym dla wyzysku kapitalizmem musi trwać dalej, aż do zupełnego zwycięstwa. Dziś w Polsce zagrożone są nietylko prawa klasy robotniczej, ale i podstawa niepodległości Polski, zagrożona jest demokracja; usiłują stworzyć u nas faszyzm. Klasa robotnicza nie lęka się tego, póki jest zorganizowana, a komu się chce dyktatury, niech weźmie paszport ulgowy do Włoch, albo do Rosji. My chcemy pokoju, pracy i chleba, a tych co chcą złamać demokrację, klasa robotnicza sprzątnie z powierzchni ziemi (burza oklasków). Dzięki ukrytej dyktaturze doszło do katastrofy gospodarczej; jest nadmiar produkcji, a niema co jeść. Do prawdziwej dyktatury w Polsce nie dojdzie nigdy, bo my tego nie chcemy (oklaski).

Mowa tow. posła Mastika była wielokrotnie przerywana oklaskami, oraz okrzykami, zwróconemi przeciw dyktaturze, sanacji i marszałkowi Piłsudskiemu. Następnie tow. **Packan** poddał pod głosowanie rezolucję pierwszomajową, która została uchwalona jednogłośnie wśród entuzjazmu zgromadzonych, poczem po odśpiewaniu „Międzynarodówki" przez chór „Lutni Robotniczej" zgromadzeni ruszyli pochodem przez Basztową, Dunajewskiego, Podwale, Straszewskiego, Franciszkańską, pl. Wszystkich Świętych i Grodzką na Rynek. Na placu Wszystkich Świętych z pochodem PPS połączyły się pochody robotników żydowskich.

Na stopniach pomnika Mickiewicza przemówił raz jeszcze tow. poseł **Mastek**, poczem w imieniu robotników żydowskich, zorganizowanych w „Bundzie" tow. dr. **Schreiber** oświadczył, że stoją oni solidarnie przy boku robotników polskich w walce z kapitalizmem i reakcją. **Tow. Frenkel** dał wyraz solidarności proletarjackiej robotników żydowskich z „Poalej Sjonu". — Tow. Wł. **Malinowski** imieniem organizacyj młodzieży robotniczej i akademickiej i tow. M. **Statter** imieniem robotniczych organizacyj sportowych stwierdzili, że młodzież i sportowcy robotniczy stoją wiernie pod czerwonemi sztandarami. — Odśpiewanie „Czerwonego Sztandaru" zakończyło imponującą manifestację.

Popołudniu odbył się w ogrodzie domu kolejarzy przy ul. Warszawskiej **festyn**, na którym tańczono wesoło pod gołem niebem przy dźwiękach muzyki. Również w parterowej sali Domu kolejarzy tańczyła młodzież TURowa przy dźwiękach mandolin. Jednocześnie na boisku „Legji" odbyły się zawody robotniczych klubów sportowych wobec licznie zebranej publiczności. Przedstawienie w teatrze im. J. Słowackiego poprzedzono odśpiewaniem przez chór „Lutni Robotniczej" pieśni „Cześć pracy" i tak zakończono dzień 1 Maja.

Przez cały dzień odbywała się zbiórka uliczna na cele oświaty robotniczej.

OBCHODY ROBOTNIKÓW ŻYDOWSKICH

We środę 30 kwietnia wieczorem odbyła żydowska młodzież robotnicza, zorganizowana w organizacji **młodzieży** „Przyszłość" (Zukunft") zgromadzenie agitacyjne w lokalu przy ul. Krakowskiej l. 23, na którem przemawiali tow. Danek, Maks i inni, poczem, mimo deszczu, urządziła manifestacyjny pochód z pochodniami, który przy dźwiękach orkiestry i śpiewów pieśni rewolucyjnych przeszedł ulice dzielnicy żydowskiej.

Manifestacyjne zgromadzenie 1-majowe odbyli żydowscy robotnicy, zorganizowani w „Bundzie" w sali żydowskiego teatru przy ul. Bocheńskiej 7. Sala teatru była wypełniona po brzegi robotnikami różnych zawodów. Po odegraniu przez orkiestrę bundowskiej „Przysięgi" pierwszy wygłosił przemówienie tow. **Felner**. Następnie po odegraniu przez orkiestrę „Międzynarodówki" wygłosili przemówienia tow. **Schreiber** i **Bross**, a imieniem młodzieży robotniczej „Przyszłość" („Zukunft"), która po odbyciu odrębnego zgromadzenia, przybyła na zgromadzenie „Bundu" przemówił tow. Danek. Wszyscy mowcy podkreślali znaczenie tegorocznego święta 1 Maja, wskazując na konieczność bezwzględnej walki solidarnie z proletarjatem całego kraju przeciw dyktaturze i militaryzmowi, a za urzeczywistnieniem haseł socjalistycznych. Ponadto — z uwagi na przypadającą 25-tą rocznicę powstania w b. Galicji samodzielnej żydowskiej partji socjalistycznej — omówili mowcy, a szczególnie tow. **Bross**, znaczenie polityczne tego faktu dla społeczeństwa żydowskiego oraz dla żydowskiego i ogólnego ruchu robotniczego.

Po zakończeniu zgromadzenia uformował się pochód, który ze sztandarami partji, związków zawodowych oraz młodzieży robotniczej i licznemi transparentami przeszedł przy dźwiękach orkiestry i śpiewów ulicami Bocheńską, Wolnica, Krakowską, Stradomską, Grodzką aż pod Magistrat, gdzie spotkał się z pochodem towarzyszów polskich. Pochyliły się sztandary, zagrały orkiestry.

W sali Hotelu Londyńskiego zgromadzili się robotnicy żydowscy i pracująca inteligencja przynależna do partji Poale-Syon, młodzież robotnicza z organizacji „Frajhajt" i młodzież robotnicza skupiająca się koło klubu sportowego „Siła". Po przemówieniach tow.: dra L. Böhma, Ch. Heniga, oraz przedstawiciela młodzieży robotniczej tow. Woszczyny uchwalono rezolucję piętnującą obecne zakusy faszystowskie w Polsce i wyrażającą solidarność robotników żydowskich z robotnikami całego świata, w walce o demokrację i braterstwo ludów. Szczególnie wyrażono solidarność klasie robotniczej polskiej walczącej w szeregach PPS na ważnym odcinku zagrożonej pozycji w kraju, oraz towarzyszom z bratniej partji walczącej wśród trudnych warunków w Rosji — jako nielegalna partja pod mianem ĆSP oraz solidarność z robotnikiem żydowskim w Palestynie walczącym o socjalistyczny ustrój na dalekim Wschodzie.

Po odśpiewaniu pieśni robotniczych uformował się pochód, który ze sztandarem partyjnym, oraz transparentami wyrażającemi dążenia chwili ruszył ku Rynkowi i w drodze u wylotu ul. Grodzkiej przyłączył się do ogólnego obchodu.

Popołudniu sekcja sportowa **„Siła"** wzięła udział w zawodach sportowych klubów robotniczych. Wieczorem odbyła się we własnym lokalu Akademja majowa zakończona uroczyście.

Dzień 1 Maja w Warszawie

W dniu 1 Maja w Warszawie prawie wszystkie warsztaty pracy były nieczynne. Tramwaje ruszyły o godz. 3 popołudniu. O godz. 11 rano odbył się wielki wiec na pl. Grzybowskim, w którym udział wzięło według powszechnej oceny około 12 tys. osób. Przemawiali tow.: pos. **Barlicki**, poseł **Kuryłowicz**, radna **Woszczyńska** i inni. Przemówienia przyjmowano z zapałem. Rozlegały się potężne okrzyki słuchaczów, manifestujących swoją bezwzględną wolę walki z dyktaturą Piłsudskiego, o przywrócenie demokracji, o poszanowanie praw przedstawicielstwa ludowego, o ulżenie nędzy setek tysięcy bezrobotnych, o spełnienie najżywotniejszych postulatów gospodarczych i politycznych mas robotniczych i chłopskich.

Na specjalne podkreślenie zasługuje wystąpienie posła **Dury z „Wyzwolenia"**, który powitał robotników Warszawy imieniem chłopów, zgrupowanych pod sztandarami tej partji, zapewniając o solidarności z klasą robotniczą w walce o demokrację i wznosząc okrzyk na cześć rządu robotniczo-włościańskiego.

Ze wszystkich trybun odczytano rezolucję pierwszomajową, którą uchwalono przez aklamację.

Punktualnie o godz. 12·15 ruszył pochód, ustawiony czwórkami, we wzorowym porządku, z placu Grzybowskiego i udał się Królewską do Marszałkowskiej, Sienkiewicza, przeszedł obok redakcji „Robotnika", skąd skręcił Nowym Światem i Miodową do Pl. Teatralnego.

Przez całą drogę wznoszono okrzyki: „Precz z dyktaturą Piłsudskiego", „Precz z dyktaturą faszystowską", okrzyki na cześć tow. marszałka Daszyńskiego i parlamentu itd.

Gdy pochód przechodził obok gmachu Prezydjum Rady Ministrów, nie ustawały okrzyki przeciw Sławkowi i „pułkownikom". Na Placu Teatralnym znów gromkie okrzyki przeciw Jaworowskiemu i obecnej Radzie miejskiej.

Z Placu Teatralnego pochód ruszył dalej Bielańską do Leszna. Na rogu Przejazdu i Leszna pochód PPS połączył się z pochodem „Bundu".

Pochód przeszedł do ul. Okopowej, gdzie przed „Skrą" pochód został rozwiązany. Na Okopowej przemawiali tow. posłowie Barlicki, Arciszewski i tow. radny Ehrlich.

Popołudniu na boisku „Skry" rozpoczęły się zawody sportowe, które trwały do wieczora. Jednocześnie w wypełnionej do ostatniego miejsca sali teatru „Ateneum" odbywała się **akademja młodzieży**, urządzona staraniem Warsz. Organizacji Młodzieży TUR. Przemawiali tow.: pos. **Barlicki**, Krzesławski, Wysocki i inni, oraz odbyła się piękna część artystyczna. **Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci** urządziło 5 akademij dla dzieci, celem uczczenia święta 1 Maja.

Pochód BBS liczył do 5000 osób. Zwracały w nim uwagę trzy liczne grupy robotników żydowskich: sterroryzowanych tragarzy, rzeźników i sprzedawców gazet. Oczywiście chcąc nie chcąc musieli przyjść niemal wszyscy pracownicy i robotnicy miejscy.

Wołano naprzemian: „Niech żyje demokracja" i „Niech żyje marszałek Piłsudski". Orkiestry naprzemian grały: „Na barykady" i „Pierwszą Brygadę".

Komuniści gromadzili się w różnych częściach miasta po 100, 200 osób. Rozproszeni przez policję, zbierali się w innem miejscu.

Szereg osób zostało aresztowanych, przyczem policja odbierała komunistom transparenty. Jeden z wywiadowców policyjnych został raniony kamieniem w głowę.

W paru miejscach komuniści usiłowali się wcisnąć do szeregów PPS, lecz udaremniła im to nasza milicja.

1 Maja w Łodzi

Uroczystości pierwszomajowe w Łodzi rozpoczęły się w przeddzień święta. O godz. 7 wieczorem odbyła się w sali Rady miejskiej uroczysta Akademja, urządzona przez organizację młodzieży TUR, Jugendbund i „Freiheit", po akademji zaś odbył się na ulicach miasta capstrzyk.

Około godz. 9 przed lokalami dzielnic i organizacyj klasowych poczęły się formować pochody, które ze sztandarami i orkiestrami podążyły na miejsce zbiórki, Wodny Rynek, skąd o godz. 11 uroczysty pochód ruszył głównemi ulicami miasta na groby poległych o wolność w latach 1905—1906.

Ogólną ilość uczestników obliczano na **30 tysięcy**.

Przy grobach poległych przemawiali tow.: Wieliński i Grodzicka (PPS), Zerbe (Niem. Soc. Partja Pracy), Milman (Bund).

Wieczorem w teatrze miejskim odbyła się uroczysta akademja, zorganizowana przez PPS.

W roku bież. BBS w Łodzi postanowiła urządzić „próbę sił" i zorganizować pochód pierwszomajowy.

Pomimo rozrzucenia miljonów odezw, pochód bebesowski liczył... sto osób, oraz trzy orkiestry. W liczbie tych stu osób znajdował się szereg ludzi importowanych z Konstantynowa, Aleksandrowa i Rudy Pabjanickiej.

Święto majowe na prowincji

GLINIK MARJAMPOLSKI — GORLICE. Uroczystość 1 Maja, urządzona jak zwykle staraniem organizacji partyjnej powiatu gorlickiego, rozpoczęła się zbiórka przed kasynem robotniczem w Gliniku, gdzie przybyli robotnicy z **Kobylanki, Gorlic, Libuszy, Ropicy Polskiej i Męciny.** Po ugrupowaniu przybyłych w karne szeregi ze sztandarami i muzyką na czele, ruszył pochód demonstracyjny przy udziale przeszło 1000 osób do Gorlic. Pomimo, iż przez cały czas manifestacji rosił drobny deszczyk, pochód doszedł do Gorlic, okrążył rynek i powrócił do kasy robotniczego w Gliniku, gdzie odbył się wiec robotniczy. — Po odegraniu przez orkiestrę „Czerwonego Sztandaru" zagaił wiec tow. **Joachim Gajewski**, powołując do prezydjum towarzyszów: **K. Kędziora** z Kobylanki, **F. Sarnę** z Gorlic, **F. Sołtysa** z Libuszy i **O. Glelchera** z Gorlic. Obszerny referat polityczny wygłosił tow. **Wiesław Wołnout**, poczem jednomyślnie przyjęto pierwszomajową rezolucję i wśród okrzyków na cześć PPS zgromadzenie zakończono. Przebieg manifestacji majowej, tłumny udział robotników, nastrój na zgromadzeniu, oraz **całkowite zaprzestanie pracy** w dniu 1 maja — wszystko to razem świadczy dobitnie o solidarności i wyrobieniu politycznem robotników powiatu gorlickiego. Zaznaczyć należy, że próby bebesowców, zmierzające do rozbicia naszych organizacyj na tym terenie spełzły na niczem. Dowodem tego może być „wiec" pierwszomajowy pp. rewolucjonistów, zwołany do sali „Sokoła" w Gorlicach. Na wiecu tym prócz p. starosty, paru posterunkowych i referenta było wszystkiego **32 osób!** Jako referent miał przyjechać sam **Czuma**, — tak przynajmniej głosiły afisze — po niefortunnym jednak występie p. Burdy w Gliniku przed kilkunastu dniami wołał nie ryzykować i przysłał jakiegoś nikomu nie znanego zastępcę... W przeddzień 1-go maja, oraz 1 maja popołudniu odbyło się ponadto w Gliniku w kinie robotniczem „Galkar" **wyświetlanie filmu przedstawiającego działalność gminy wiedeńskiej**, poprzedzone odczytem tow. Wołnouta, a ponadto 30 kwietnia odbył się odczyt tow. posła Czaplińskiego o drogach socjalizmu w Polsce.

W PRZECISZOWIE odbyło się liczne zgromadzenie 1-majowe. Zebranie zagaił tow. Wierzbiec Jan, referat o znaczeniu 1 Maja wygłosił tow. Ulatowski Stanisław z Krakowa. Rezolucje pierwszomajową przyjęto jednomyślnie. Zgromadzenie zakończono okrzykiem na cześć PPS i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

MOGILANY I ŚWIĄTNIKI GÓRNE. Nie przeszkodziły manifestacji ani niepewna pogoda, ani szykany posterunku policji, który oświadczył, że nie dopuści do zgromadzenia, gdyż nie ma zawiadomienia ze starostwa. Dopiero na interwencję posła tow. Mastka w starostwie, gdzie zgłoszono na pięć dni przedtem zgromadzenie, zmienił posterunek swe nieprzejednane stanowisko, obserwując w liczbie czterech święto robotnicze. Z powodu deszczu w dniu poprzednim i niepewnej pogody nie przybyli towarzysze z okolicznych wiosek, a mimo to zebrało się około 300 towarzyszów i towarzyszek na zgromadzenie. Orkiestra odegrała „Czerwony Sztandar", a chór odśpiewał „Hej towarzysze do szeregu" i „Na Barykady". Zagaił wiec tow. Tylek, na przewodniczącego wybrano tow. Strzebońskiego Józefa. Znaczenie święta robotniczego i położenie klasy robotniczej przedstawił tow. Sawicki z Krakowa. Córeczka tow. Marcinkiewicza oddeklamowała pięknie wiersz pod tytułem „Do Robotników", nagrodzona burzą oklasków. Po uchwaleniu rezolucji uformował się **pochód**, który przy śpiewie i orkiestrze przeszedł przez wieś aż pod dom przewodniczącego oddziału Związku Robotników Budowlanych tow. Tylka. W pochodzie pierwszą grupę stanowiły **kobiety**, które równie jak mężczyźni, rozumieją walkę o chleb dla dzieci. Pod domem tow. Tylka po przemówieniu tow. Strzebońskiego i Sawickiego, pochód się rozwiązał. Grupa towarzyszów młodych ze śpiewem i orkiestrą udała się do sąsiednich Świątnik. Po drodze przyłączyło się szereg towarzyszów, którzy przeszli przez wieś i powrócili na plac. Zgromadzonych było ponad trzystu robotników. O znaczeniu święta majowego i położeniu pracującej ludności mówił tow. Sawicki, — przewodniczył tow. Cholewa. W okrzykach podczas przemówień dawali zgromadzeni wyraz swemu oburzeniu na obecny system rządzenia i na ciężkie położenie ludności pracującej. Wkońcu uchwalono rezolucję i życzenia dla tow. posła Zygmunta Marka, życząc mu powrotu do zdrowia i pracy wśród proletarjatu, ciężko dziś doświadczonego.

TRZEBINIA. Od godziny 5 rano orkiestra robotnicza z kopalni „Zbyszek" obchodziła dzielnice robotnicze, grając pobudkę. Na wezwanie PPS robotnicy tłumnie stawili się na zbiórkę przed Domem Robotniczym, skąd **w wielkim pochodzie** z pieśnią „Czerwonego Sztandaru" wyruszyli robotnicy na Rynek. Na czele pochodu jechali rowerzyści, przybrani czerwienią, następnie **liczny zastęp kobiet**, dalej postępował sztandar PPS i poszczególnych Związków, **razem ośm sztandarów.** Po drodze przygrywała **orkiestra.** Zagaił tow. **Poloczek. Wiec na rynku zgromadził około 3 tysiące robotników.** Przewodniczyli tow.: Chechelski Wawrzyniec, Głowacki Wł., Szybalski i Kulczycki. Tow. Zygmunt Bocian imieniem Rady wojewódzkiej PPS wygłosił półtoragodzinne przemówienie i omówił program walki klasy robotniczej i PPS w walce o demokrację, socjalizm, przeciw rządowi sanacji. Mówca wskazał na skutki rządów sanacji, omówił położenie klasy robotniczej, bezlitośnie chłostał sanacyjne metody walki z ruchem robotniczym. Zakończył mówca gorącem wezwaniem do organizacji pod sztandarami PPS. **Przemówienie tow. Bociana zgromadzeni przerywali często burzą oklasków lub okrzykami protestów przeciw sanacji, i okrzykiem na cześć PPS, marszałka Daszyńskiego i wicemarszałka Żuławskiego. Odczytaną przez mówcę rezolucję CKW PPS zgromadzeni przyjęli z entuzjastycznemi oklaskami i uchwalili ją przez aklamację jednogłośnie. Na wezwanie, kto przeciw, nikt się nie znalazł.** Po przemówieniu końcowem tow. Poloczka, uformowano pochód, który wrócił pod Dom Robotniczy i tu tow. Dudziak podziękował zebranym za udział w uroczystości, za imponującą powagę i spokój na wiecu, poczem rozwiązał pochód. — Popołudniu w Domu Robotniczym odbyła się zabawa towarzyska z muzyką i przedstawieniem w dwóch aktach martyrologji walczących z najazdem bohaterów-robotników pod tytułem „W katordze" E. Libańskiego. Sztukę odegrał amatorski zespół robotniczy. Przez cały dzień odbywała się zbiórka uliczna na oświatę robotniczą TUR.

1 Maja zagranicą

Wiedeń, 2 maja (PAT). Uroczystości 1 maja partji socjal-demokratycznej przeszły spokojnie. Masowy pochód organizacyj robotniczych ruszył z placu Schwarzenberga przez Ringstrasse przed ratusz, gdzie odbyło się zgromadzenie. Także zgromadzenie partji komunistycznej na placu Wolności miało przebieg spokojny. Kilka tablic komunistów z napisami zostało przez policję skonfiskowanych. W czasie pochodu komunistów zebrali się na placu Schillera narodowi socjaliści i wznosili okrzyki, przyczem omało nie przyszło do starć między obu grupami. Policja rozdzieliła przeciwników i przywróciła porządek. Na placu Schwarzenberga przyszło do starć między socjaldemokratami a komunistami. Komuniści, wyparci przez policję, poczęli wznosić okrzyki przeciw policji, która rozprószyła tłumy kastetami. — W związku z temi zajściami aresztowano 25 osób pod zarzutem gwałtu publicznego, mieszania się w urzędowanie i lekkiego uszkodzenia ciała.

Berlin, 2 maja (PAT). W godzinach przedpołudniowych w mieście panował zupełny spokój. — W pobliżu wielkich placów silne oddziały policji strzegły porządku. Na placach odbywały się zebrania pierwszomajowe socjaldemokratów i komunistów. Około południa zgromadzenia te zakończyły się. We środę wieczorem i w ciągu nocy dochodziło na przedmieściach Berlina pomiędzy komunistami a Hitlerowcami do *krwawych starć*, przyczem jeden z Hitlerowców został zastrzelony przez komunistę, który zbiegł. Dopiero we czwartek nad ranem do policji zgłosił się komunista, który tłumaczył się, że strzelał tylko ze straszaka.

Paryż, 2 maja (PAT). W godzinach rannych praca odbywała się naogół w normalnych warunkach. Liczba świętujących jest mniej znaczna, niż w r. ubiegłym. Całkowicie wstrzymali się od pracy jedynie robotnicy budowlani oraz kierowcy taksówek. Na przedmieściach do południa aresztowano około 60 osób.

Szangaj, 2 maja (PAT). W związku z 1 maja zmobilizowane zostały wszystkie oddziały policji. Wobec poczynienia energicznych środków zapobiegawczych, dzień przeszedł spokojnie. Aresztowano 7 osób.

Sztokholm, 2 maja (PAT). W całym kraju panuje zupełny spokój. W Sztokholmie odbyły się liczne pochody socjalistyczne i komunistyczne przy dużym udziale uczestników. Pochody odbyły się we wzorowym porządku. Policja aresztowała tylko jedną osobę, oraz skonfiskowała dwa sztandary, przyczem obeszło się bez zajść. Dzień 1 maja obchodziły również jako dzień świąteczny *koła mieszczańskie*, powstrzymując się po południu od pracy.

Praga, 2 maja (PAT). Dzień 1 maja jest *urzędowem świętem* w Czechosłowacji. W szeregu miast odbyły się manifestacje, które miały przebieg spokojny. Udział publiczności był naogół mniejszy niż w roku ub. W Pradze policja aresztowała kilku uczestników pochodu komunistycznego, którzy nieśli transparenty z hasłami antypaństwowemi.

Tallin, 2 maja (PAT). Dzień 1 maja przeszedł w całym kraju spokojnie. — 1-szy maja jest *świętem państwowem* w Estonji. Demonstracje komunistyczne były zakazane. Manifestacje socjalistyczne miały przebieg spokojny.

Tokio, 2 maja (PAT). Zgórą *50.000 osób* święciło dzień 1 maja. Pochód złożony z 50 tysięcy w czem 1000 kobiet, przedefilował ulicami miasta. W Osaka w manifestacji wzięło udział *30 tys. osób*, wśród których 1500 kobiet. Naogół obchody w całym kraju miały przebieg spokojny, jakkolwiek aresztowano kilkaset osób, kilkaset zaś chwilowo zatrzymano.

Moskwa, 2 maja (PAT). Tass. Przeszło 850.000 osób brało udział w obchodzie z okazji święta 1 maja. Na placu Czerwonym Woroszyłow odbył tradycyjny przegląd wojsk w obecności członków rządu, korpusu dyplomatycznego, delegacyj robotniczych z zagranicy, jak również delegacyj przybyłych z różnych miasta Związku.

UWAGI

„Czas" o Kozaku i Tatarzynie

W artykule zatytułowanym „Złapał Kozak Tatarzyna" „Czas", omówiwszy „nienaturalność" Centrolewu i trudności stąd wynikające dla opozycji — tak z drugiej strony charakteryzuje sytuację rządu:

> „Ale nie znaczy to, aby rząd prez. Sławka miał rolę łatwą. Ma on przed sobą *wszystkie drogi pozamykane*. (Bagatela! red. Nap.). *Sesji sejmowej zwołać nie może*, bo jest rządem antyparlamentarnym. *Bez Sejmu rządzić skutecznie nie może*, bo cały szereg ważnych spraw, ustaw, traktatów musi być parlamentarnie traktowanych. *Nowego zamachu stanu zrobić nie może*, w cztery lata po r. 1926, bo jak się zdaje, marszałek Piłsudski jest temu przeciwny. Niedarmo to właśnie w Polsce na określenie trudnej sytuacji wymyślono przysłowie narodom obcym zgoła nieznane: *Złapał Kozak Tatarzyna, a Tatarzyn za łeb trzyma*".

Sens tego przysłowia jest dobitny i powszechnie znany. A specjalną wymowę posiada fakt, że właśnie *organ BB* z taką rozpaczliwą ironją odmalowuje „zwycięstwo" rządu nad Sejmem!

ROZMAITOŚCI

—o—

OFIARA KURJERKÓW

Pseudomanja — nowa choroba umysłowa

Z Los Angeles donoszą, że na policję zgłosił się 30-letni urzędnik Rinaldo Russel oświadczając, że on to zamordował przed 8 laty znanego reżysera filmowego Desmonda Taylora. Russel został zatrzymany w areszcie do chwili sprawdzenia jego „zeznań" lecz nie ulega wątpliwości, że okażą się one wytworem chorej wyobraźni podobnie jak i poprzednie jego „zeznania". Russel jest mianowicie starym znajomym policji kalifornijskiej. **Już 8 razy zeznawał uroczyście, że jest sprawcą najrozmaitszych głośnych zbrodni.** Za każdym razem okazywało się jednak, że Russel nie mógł mieć nic wspólnego ze zbrodniami, do których się przyznawał. — Nieszczęśliwy jest poprostu ofiarą „pseudomanii" — tak nazywa psychjatrja tę rozszerzającą się pod wpływem sensacyjnej prasy, romansów kryminalnych i kina — chorobę umysłową. Pseudomanjak jest pożerany pragnieniem zostania „bohaterem" afery morderczej do tego stopnia, że w końcu zaczyna wierzyć, że on w istocie popełnił zbrodnię, o której czytał w gazetach. Obecne „zeznanie" Russela jest już dziewiątem z rzędu i z pewnością okaże się również bezpodstawnem jak poprzednie.

Russel doznał w czasie wojny kontuzji, która prawdopodobnie jest źródłem osłabienia jego władz umysłowych. Osłabienie to wszakże nie wydałoby podobnych owoców, gdyby nie lektura różnych amerykańskich „kurjerków".

Terenowe badania archeologiczne na Śląsku

PROWADZILI JE STUDENCI UNIW. JAGIELL.

W tych dniach powróciła do Krakowa ekspedycja studentów archeologji Uniwersytetu Jagiellońskiego, która przeprowadzała wstępne badania terenowe, **przedhistoryczne, na obszarze Śląska Górnego i Cieszyńskiego, od Rybnika po Cieszyn.** Badania te, zorganizowane przez województwo śląskie, przy udziale państwowego konserwatora zabytków przedhistorycznych na Małopolskę i Śląsk **dr. Żurowskiego, docenta Uniw. Jag., trwały przez 10 dni i dostarczyły nauce polskiej wiele cennego materjału archeologicznego i wczesnohistorycznego (grodziska słowiańskie).** Młodzi badacze uzbrojeni w dokładne mapy terenowe obchodzili grupami pola po świeżej orce, spisując na miejscu protokoły badań a **znalezione fragmenty naczyń i innych przedmiotów pochodzenia przedhistorycznego odsyłając do Muzeum Śląskiego. Wynikiem tej wyprawy było odkrycie kilkunastu stanowisk przedhistorycznych,** co do których zostaną przygotowane szczegółowe elaboraty i przedstawione województwu śląskiemu. **Materjał ten poparty gruntownym opisem badań znalezionych zabytków, posłuży władzom śląskim do prowadzenia na wielką skalę rozkopów w miejscach, gdzie odkryto stanowiska przedhistoryczne.**

Przegląd gospodarczy

Ceny pieczywa

W związku z ostatniemi notowaniami cen mąki magistrat podaje do wiadomości, że mogą być pobierane w sklepach piekarnianych jak i w sklepach spożywczych najwyżej następujące ceny:

za 1 kg. chleba żytniego jasnego z kminkiem lub bez 42 gr., ciemnego 36 gr., pszenno-razowego 59 gr., pszenno-żytniego z kminkiem 51 gr., 5-ciogroszowa bułka wodna z przemiału 65% winna posiadać wagę conajmniej 5 i pół dkg., zaś z przemiału 45% conajmniej 5 dkg., 5-groszowa bułka wiedeńska winna posiadać wagę conajmniej 4 dkg.

—ooo—

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko niezbierane 1 litr 35—40 gr., ser krowi 1 kg. 0'80—1 zł., masło zwycz. 1 kg. 4'80—5 zł., jaja świeże szt. 11—12 gr., jabłka kompot. 1 kg. 1'20—1'40 zł., jabłka stołowe 1 kg. 2—3'20 zł., kury szt. 4—8 zł., kurczęta para 4—8 zł., gęsi szt. 8—14 zł., indyki szt. 20—30 zł., cebula 1 kg. 20—30 gr., cebula nowa 1 kg. 40—50 zł., rzodkiewka wiązka 25—30 gr., sałata sztuka 10—20 gr., ogórki szt. 1'60—2'50 zł., ogórki 1 kg. 4'20—4'80 zł., karp 1 kg. 6 zł., karp drobny 1 kg. 4 zł., szczupak 1 kg. 7—8 zł., łosoś 1 kg. 10—11 zł., lin 1 kg. 5—6 zł., brzany 1 kg. 7 zł., cyrty 1 kg. 7 zł., wiślane drobne 1 kg. 2'50—3 zł.

LOSOWANIE X. 4% POŻYCZKI KONWERSYJNEJ M. KRAKOWA Z ROKU 1925

odbyło się w dniu 2 maja br. o godz. 10 rano w sali posiedzeń Magistratu pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dra Landaua, przy udziale radców miejskich dra Krzetuskiego i Matuli, dyrektora Krzyżanowskiego, st. radcy Duszy, radcy Łempickiego i st. rewidenta Hessla, pod kontrolą notarjusza dr. Steina. Wylosowano według planu umorzenia 20 szt. obl. Serji A1 po zł. 10, 14 sztuk obl. Serji A po zł. 40, 13 sztuk obl. Serji B1 po zł. 60, 10 szt. obl. Serji C1 po zł. 120, 7 szt. obl. Serji B po zł. 210, 4 szt. obl. Serji D1 po zł. 310, 11 sztuk obl. Serji C po zł. 420, 5 szt. obl. Serji E1 po zł. 620, 4 szt. obl. Serji D po zł. 1.050 i 2 sztuki obl. Serji T po zł. 2.100.

POŻYCZKI NA ODBUDOWĘ

Warszawa, 2 maja (PAT). Ministerstwo robót publicznych przekazało z funduszu odbudowy kraju dalszy miljon złotych na pożyczki dla dwunastu województw na odbudowę zniszczonych skutkiem działań wojennych budynków. Pożyczki te zostaną niezwłocznie udzielone poszkodowanej ludności.

POŻYCZKA DLA BANKU REPARACYJNEGO

Prasa niemiecka podaje z Paryża: Wczoraj odbyło się zebranie konstytuujące przedstawicieli największych banków francuskich, biorących udział w utworzeniu t. zw. syndykatu emisyjnego dla obligacyj Banku wypłat międzynarodowych. Koła francuskie przypuszczają, że emisja obligacyj będzie mogła nastąpić w czerwcu ze względu na to, iż dotychczas ani Anglja, ani Włochy nie ratyfikowały planu Younga. Co do udziału banków francuskich w pierwszej emisji obligacyj Banku wypłat międzynarodowych, będzie ona wynosiła 75 do 80 miljonów dolarów, nie zaś jak dotychczas przypuszczano 120 do 150 miljonów dolarów. Wysokość transzy amerykańskiej ma być równa transzy francuskiej. Oczekują, iż subskrypcja we Francji przewyższy w krótkim czasie wysokość założonego przez banki udziału zarówno ze względu na protegowanie tej emisji przez rząd francuski, jak i dzięki wysokiemu jej oprocentowaniu.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES KOLEJOWY

Warszawa, 2 maja (PAT). Delegacja polska na międzynarodowy kongres kolejowy w Madrycie, który trwać będzie od 5 do 15 maja, opuściła już Warszawę, udając się przez Paryż do Madrytu. Na czele delegacji stoi podsekretarz stanu ministerstwa komunikacji inż. Witold Czapski, który jest równocześnie reprezentantem rządu i polskich kolei państwowych. Na kongresie madryckim ze strony Polski wygłosi odczyt o konkurencji, jaką sprawiają kolejom samochody, dr. inż. Aleksander Wasiutyński, profesor politechniki warszawskiej i przewodniczący komisji dla sprawy przebudowy kolejowego węzła warszawskiego.

Wiadomości polityczne

LIGA NARODÓW A ROZBROJENIE

Na posiedzeniu komitetu rozjemstwa i bezpieczeństwa przystąpiono do art. 3 projektu konwencji o wzmocnieniu środków zapobiegawczych przeciwko wojnie. Lord Cecil uzasadniał swoją propozycję, według której kontrahenci przyjęliby zobowiązanie stosowania się do zaleceń Rady powziętych w razie zaistnienia kroków nieprzyjacielskich. W dyskusji delegat *polski* minister Sokal wskazał na czysto *platoniczny* charakter tego rodzaju postanowień.

ROZBROJENIE W AUSTRJI

Sekretarjat Ligi narodów ogłosił przesłane do Ligi narodów przez kanclerza Schobera pismo, w którem rząd austrjacki komunikuje, że w najbliższej przyszłości będzie nadsyłał Lidze narodów perjodyczne zawiadomienia o przeprowadzanem rozbrojeniu socjalistyczno-republikańskiego Schutzbundu i mieszczańskiej Heimwehry. Pismo zaznacza, że na najbliższej sesji austrjackiej Rady narodowej rząd przedstawi projekt ustawy zabraniającej ostro posiadania broni i wprowadzającej powszechny obowiązek oddawania broni odpowiednim władzom.

ROKOWANIA CHIŃSKO-SOWIECKIE

Delegacja chińska złożona z 5 członków i 20 sekretarzy i tłumaczy odjechała z Charbina do Moskwy na konferencję, która ma się odbyć w dniu 15 maja. Jak zapewniają delegaci, konferencja ograniczy się wyłącznie do uregulowania spraw, dotyczących kolei wschodnio-chińskiej. Jak się dowiaduje agencja Reutera, delegacja chińska wystąpi z propozycją odkupienia sowieckich udziałów w kolei wschodnio-chińskiej w celu uniknięcia nowych zatargów.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 3 maja.

KRWAWE PORACHUNKI

Przed wydziałem karnym sądu okręgowego w Krakowie toczyła się rozprawa przeciw Józefowi Kalecie, Stanisławowi Woźniakowi, Franciszkowi Grabowskiemu, Józefowi Nowakowi i Józefowi Rybakowi, wszystkim z Bilczyc, o to, że 23 sierpnia ub. roku wśród czynnej zniewagi i bitki z Franciszkiem Woźniakiem, czynnie się nań targnęli w ten sposób, iż Franciszek *Woźniak w następstwie doznanych urazów poniósł śmierć.* — Oskarżenie szło w kierunku zbrodni zabójstwa z par. 133 u. k. Oskarżeni odpowiadali z wolnej stopy. Część oskarżonych wypierała się całkowicie zarzuconego im czynu, twierdząc, iż śp. Franciszka Woźniaka nie tylko nie biła, lecz go nawet cieleśnie nie dotknęła, część zaś oskarżonych przyznała wprawdzie fakt pobicia denata, jednakowoż broniła się tem, iż działała we własnej obronie, reagując na napaść Franciszka Woźniaka, który był w stanie mocnego pijaństwa.

Na wczorajszej rozprawie po przesłuchaniu świadków, trybunał zasądził z wyjątkiem Nowaka, wszystkich oskarżonych za zbrodnię zabójstwa z par. 113 u. k., a to Kaletę na 2 lata ciężkiego więzienia, zaś Woźniaka, Grabowskiego i Rybaka po 1 i pół roku ciężkiego więzienia.

Trybunałowi przewodniczył sso Pelczar, wotowali sso dr. Warchałowski i sso dr. Czuchajowski. Oskarżenie wnosił prok. dr. Kuc, matkę denata oraz wdowę jego, jako powódki cywilne, zastępowali adw. dr. Goldblatt i dr. Knebel, zaś oskarżonych bronili dr. Seweryn Gottlieb, dr. Münder i dr. Lewartowski, młodszy.

KRONIKA

Kraków, 3 maja.

Wycieczka TUR do Muzeum Narodowego w Sukiennicach

W niedzielę 4 maja urządza TUR wielką wycieczkę do Muzeum Narodowego w Sukiennicach. Wycieczka ta zapoczątkuje sezon wiosenny TUR. Spieszcie więc wszyscy, aby zwiedzić dzieła sztuki i pamiątki przeszłości. Obecnie w salach Muzeum znajduje się **pierwsza zbiorowa wystawa art.-mal. W. Wojtkiewicza, którą również zwiedzą uczestnicy wycieczki niedzielnej. Wyjaśnień udzielać będzie prof. Król.**

Zbiórka przed wejściem do Muzeum Narodowego w Sukiennicach punktualnie o godz. 10'30 przed południem. Karta uczestnictwa 40 gr.

—ooo—

Ustne egzaminy dojrzałości w gimnazjach

Egzamina rozpoczną się w następujących terminach: a) w państwowych: w Białej 26 maja, w Bochni 22 maja, w Brzesku, Chrzanowie, Dębicy, Gorlicach 26 maja, w Jaśle 28 maja, w Mielcu i Myślenicach 26 maja, w Nowym Sączu I i II 19 maja, w Nowym Targu 26 maja, w Tarnowie I, II, III 19 maja, w Wadowicach, Wieliczce, Zakopanem, Żywcu 26 maja, w **Krakowie** I—X 19 maja; b) w **prywatnych:** w Dąbrowie pod Tarnowem 15 maja, w Grybowie 20 maja, w Jaśle 23 maja, w **Krakowie:** Jadwigi, Jaworskiego, Kaplińskiej, misjonarzy, Platerówny, Salezjanów, żydowskiem 2 czerwca, w **Krakowie** Urszulanek 27 maja, w Nowym Sączu komitetu obywatelskiego 14 maja, w Nowym Sączu Niepokalanek 12 maja, w Oświęcimiu 12 czerwca, w **Rakowicach** 16 czerwca, w Staniątkach 25 czerwca, w Tarnowie Urszulanek 28 maja, w Tarnowie Orzeszkowej 27 maja, we Wieliczce 3 czerwca, w Zakopanem 3 czerwca, w Zbylitowskiej Górze 20 maja.

—ooo—

—ooo—

SPRAWA ZAPISU Ś. P. DR. LESZKA CYGI.

Z powodu podanych w prasie wiadomości o zapisie śp. dr. Leszka Cygi wyjaśnia nam Towarzystwo Szkoły Ludowej, że zapis ten nie jest przeznaczony na rzecz Towarzystwa Szkoły Ludowej, lecz na wieczystą Fundację Schroniska dla zaniedbanych chłopców we Lwowie, które ma pozostać pod zarządem Towarzystwa Szkoły Ludowej, a kuratorem Fundacji ma być wychowanek śp. Zmarłego p. Stanisław Banach. Zapis składający się z gotówki i papierów wartościowych, oraz kamienic w Bydgoszczy, które muszą być w tym celu spieniężone, wynosi rzeczywiście ponad 30 tysięcy dolarów, ale Fundacja wedle wyraźnej woli Fundatora ma wejść w życie dopiero wówczas, gdy będzie miała zapewniony dochód conajmniej 8 tysięcy dolarów rocznie, co wedle wszelkiego prawdopodobieństwa może nastąpić najwcześniej dopiero za 10 lub 12 lat.

NOWOCZESNY WYNALAZEK. Najświeższą rewelacją na polu fotograficznem jest wynalazek Amerykanina Marco Josefa-„Photomaton". Polega on na tem, iż cały proces zdjęcia w sześciu pozycjach utrwalania, suszenia i wyrzucenia gotowych fotografij trwa siedm minut. Fotografje wykonane przez „Photomaton" nie mają nic wspólnego z fotografjami wykonanemi t. zw. a la minut, gdyż są one trwałe i pierwszorzędnie wykonane. Jedna próba przekona każdego o wysokiej wartości każdej fotografji wykonanej samoczynnie przez „Photomaton". Wobec tego, iż światło o sile 2500 świec przepuszczane jest przez ultrafioletowe szkło wskutek czego nie razi wzroku, z drugiej zaś strony umożliwia zdjęcia w dzień i w nocy. Do wielkiej popularności wśród szerokich warstw społeczeństwa przyczynia się również i bardzo niska cena tychże fotografij. Idź na Rynek główny l. 20 (róg Brackiej) do lokalu wystawy i przekonaj się.

—ooo—

POŁĄCZENIE AUTOBUSOWE OJCOWA Z KRAKOWEM. Od dnia 1 bm. uruchomione zostało z powrotem stałe połączenie autobusowe Krakowa z Ojcowem. Z głównego dworca autobusowego w Krakowie (Plac Św. Ducha) wyjeżdżają wozy co godzinę, począwszy o g. 8 rano. Ostatni wóz z Krakowa odchodzi o godz. 18'30. Z Ojcowa do Krakowa pierwszy wóz odchodzi o godz. 6'45 rano a ostatni o godz. 22.

OTWARCIE KOMUNIKACJI PRZEZ LAS WOLSKI. Podaje się do publicznej wiadomości, że z dniem 1 maja br. otwarty został ruch kołowy i automobilowy drogą główną Alei Miejskiej Kasy Oszczędności. Przytem zaznacza się, że z powodu wąskiej drogi w terenie pagórkowatym o licznych serpentynach — ruch utrzymuje się nadal **tylko w jednym kierunku** z Krakowa przez Wolę Justowską do Bielan.

MIEJSKI DOM WYCIECZKOWY. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem wicepr. dr. Schneidra pierwsze posiedzenie komitetu budowy domu wycieczkowego w Krakowie. Po szczegółowem przedyskutowaniu projektu budownictwa miejskiego dotyczącego budowy I. części domu wycieczkowego w Oleandrach komitet przyjął wnioski budownictwa o rozpisanie licytacji z terminem 2-tygodniowym na wykonanie robót w surowym stanie.

WYSTAWA I MUZEUM ZABYTKÓW ŻYDOWSKICH. Z okazji wystawy ku uczczeniu Kochanowskiego w czerwcu br. w Krakowie powstał zamiar urządzenia równocześnie wystawy zabytków żyd. XVI wieku. Wystawa ta ma objąć dokumenty, przywileje królów polskich, druki, srebra, makaty i fotografje bożnic, będących własnością krakowskiej gminy żydowskiej wzgl. innych gmin. W tym celu utworzył się komitet obywatelski, który odbył wczoraj posiedzenie. Prezydent zarządu gminy wyznan. dr. Rafał Landau złożył szczegółowe sprawozdanie z dotychczasowych czynności komitetu, stwierdzając, że krakowska gmina żydowska posiada cały szereg bardzo cennych zabytków i że w tym względzie oświadczyły także gmina lwowska i inne instytucje gotowość oddania na cele wystawy swoich zabytków. Po ożywionej dyskusji uchwalono odnieść się do gmin wyznaniowych w Polsce z prośbą o dostarczenie na wystawę zabytków i wezwano równocześnie prezydjum gminy żyd., by podjęło kroki celem założenia w Krakowie muzeum żydowskich starożytności.

WŁAMANIE DO GMACHU AKADEMJI GÓRNICZEJ. W nocy z 30 kwietnia na 1 maja dostali się nieznani sprawcy przez wybicie szyb do gmachu Akademji Górniczej przy ul. Al. Mickiewicza, gdzie w biurze sekretarza na parterze rozpruli rakiem kasę żelazną, jednak niczego nie skradli. Stąd usiłowali dostać się do drugiej kasy w biurze kwestora, gdzie z powodu silnej konstrukcji kasy tej nie rozpruli. Po dokonaniu włamania zbiegli przez okno.

NOWY KAWAŁ ZŁODZIEJSKI. Leimer Izaak, kupiec, zam. w Wieliczce zgłosił w policji, że przystąpił do niego na ul. Stolarskiej nieznany mu osobnik, który podał się za emigranta i poprosił go o opisanie mu polskich banknotów, których on rzekomo nie znał. W chwili kiedy Leimer udzielał osobnikowi temu wyjaśnień tenże skradł mu kwotę 600 zł. — Gutfinger Juljusz, pośrednik handl., zam. przy ulicy Miodowej 5, zgłosił w policji, że przystąpił do niego na plantach miejskich nieznany mu osobnik, oznajmiając mu, że jedzie z Syberji do Palestyny i chce zmienić serbskie pieniądze. W chwili kiedy Gutfinger wydostał z kieszeni portfel osobnik ów skradł mu kwotę 250 zł. i zbiegł.

DWA PODRZUTKI W TEM SAMEM MIEJSCU. Znaleziono w bramie domu przy ul. św. Filipa 16 porzucone dwoje dzieci, jedno płci męskiej, liczące około 3 tygodnie, zaś drugie płci żeńskiej 1-tygodniowe. Dzieci oddano do miejskiego „Żłóbka“, zaś za matkami wdrożono poszukiwania.

—ooo—

POSIEDZENIE WYDZIAŁU MATEMATYCZNO-PRZYRODNICZEGO POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI odbędzie się w poniedziałek 5 bm. Na porządku dziennym referaty prac naukowych z dziedziny matematyki (p. T. Ważewskiego i p. St. K. Zaremby), geofizyki (prof. Wł. Gorczyńskiego), chemji fiz. (prof. W. Świętosławskiego, p. S. Bąkowskiego i p. H. Błaszkowskiej-Zakrzewskiej), chemji organ. (prof. K. Dziewońskiego i p. A. Obtułowicza), zoologji (p. M. Ramulta), anatomji (prof. Wł. Szymonowicza), patologji (p. B. Peischenko), oraz geografji (p. Wł. Deszczki).

POSIEDZENIE SEKCJI HISTORYCZNEJ profesorów szkół średnich odbędzie się we wtorek 6 bm. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Centralnej Bibljoteki OSK (plac Groble). Referat wygłosi prof. Dr. Adam Kłodziński pod tytułem „Stosunek jednostki do państwa“. — Problem współpracy pomiędzy historją a nauką obywatelską. — Szkic lekcyjny w klasie ósmej gimnazjalnej. — Goście mile widziani.

POWIATOWE KOŁO ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH W KRAKOWIE zwraca się na tej drodze do publiczności z prośbą o dary w książkach dla nowo założonej bibljoteki powiatowego Koła. Darowane książki prosimy przesyłać na adres powiatowego Koła w Rynku głównym 17, I piętro. Biuro powiatowego Koła jest czynne w dnie powszednie w godzinach od 9—13 i 16—19, w soboty od godziny 9—14.

PAN PAWEŁ AZAN, generał sztabu armji francuskiej, który przebywał prawie całą swoją karjerę wojskową w Afryce północnej, wygłosi odczyt „La France en Algerie“ dnia 5 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali Muzeum przemysłowego przy ul. Smoleńskiej 9 w Krakowie. A to z okazji setnej rocznicy zajęcia Algieru przez wojska francuskie. Wstęp wolny.

WIELKI SUKCES WYTWÓRCZOŚCI POLSKIEJ. Prawdziwym triumfem polskiego przemysłu są wypuszczone rowery marki „Łucznik“, które natychmiast po ukazaniu się zdobyły sobie całkowite uznanie i popularność wśród naszych miłośników sportu kolarskiego. Rowery marki „Łucznik“ produkcji Państwowych Wytwórni Uzbrajania Fabryka Broni w Radomiu, trwałością i specjalnem przystosowaniem do naszych dróg przewyższają wszystkie typy rowerów zagranicznych. Rozpowszechnienie tych rowerów przyczyni się niewątpliwie nietylko do utrwalenia poglądu o dobroci wyrobów krajowych, lecz również w znacznym stopniu do poprawy bilansu handlowego, — przez wybitne powstrzymanie importu rowerów z zagranicy.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj dwa przedstawienia: popołudniu dla młodzieży po cenach najniższych „Samuel Zborowski“ Goetla. Ze względu na długość spektaklu **początek wyjątkowo o godzinie 3 popołudniu.** Wieczorem „Zemsta“ Fredry w reżyserji J. Sosnowskiego, z udziałem pp.: Klońskiej, Kossockiej, Fabisiaka, Jednowskiego, Kaczmarskiego, Pawłowskiego, Senowskiego, Sosnowskiego, Szymborskiego. Jutro popołudniu komedja wiedeńska P. Franka „Grand Hotel“ niegrana od dłuższego czasu. Wieczór premjera komedji Stefana Krzywoszewskiego „Panienka z dancingu“, osnutej na tle nieczadkich w naszych czasach zjawisk obyczajowych. W komedji, która miała wielkie powodzenie na scenach polskich, grają pp.: Łozińska (rola tytułowa), Klońska, Kostecka, Osuchowska, Zaleska, Dąbrowski, Fabisiak, Grolicki, Kaczmarski, Kulakowski, Hierowski, Pawłowski, Loedl, Senowski, Szymborski, Turski. „Panienka z dancingu“ grana będzie też w poniedziałek i we wtorek.

TEATR POLSKI Z WARSZAWY W „BAGATELI“. Marja Przybyłko-Potocka i Wanda Siemaszkowa na czele wybitnych artystek teatru Polskiego z Warszawy wystąpią od środy 7 bm. kilkakrotnie w sztuce Z. Nałkowskiej „Dom kobiet“, która w Warszawie odniosła wspaniały sukces artystyczny. W sztuce Nałkowskiej niema mężczyzny, nie występuje on konkretnie, lecz cała atmosfera „Domu kobiet“, przesycona jest jego obecnością. Bilety w przedsprzedaży do nabycia w kasie teatru „Bagatela“ codziennie od godziny 9 rano.

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY W „BAGATELI“. Pod kierownictwem J. Chełmirskiej i M. Biliżanki, przy współudziale wybitnych sił artystycznych, próby z bajeczki „O krasnoludkach i Marysi sierotce“ dobiegają końca. Tło dekoracyjne pomysłu prof. J. Szancera w wykonaniu artysty malarza K. Michniewskiego, oraz kostjumy z własnej pracowni będą miłą dla oka oprawą tej bajeczki, która wystawiona będzie w niedzielę 11 bm. o godzinie 11'30 przedpołudniem w teatrze „Bagatela“. Bilety sprzedaje już kasa teatru codziennie od godziny 9 rano.

OSTATNI W TYM SEZONIE PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW odbędzie się w niedzielę 4 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru. Dyryguje Walerjan Berdjajew, solista Laszlo Szentgyörgyi, skrzypek, odegra koncert skrzypcowy Głazunowa z towarzyszeniem orkiestry, która ponadto wykona Beethovena trzecią symfonję (Eroicę), oraz Czajkowskiego z symfonji „Manfred“ część pierwszą. Pozostałe bilety do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru.

NELLY PICHHOF I JÓZEF MANOWARDA, znakomici artyści opery państwowej w Wiedniu, którzy dla swych pięknych głosów i niezwykłej muzykalności są wszędzie owacyjnie przyjmowani przez publiczność, — wystąpią z koncertem **jutro w niedzielę** w Starym Teatrze i wykonają bogaty program, złożony z pieśni i aryj operowych. Akompanjować będzie dyr. Bolesław Wallek-Walewski na koncertowym fortepianie A. Förstera z firmy Heleny Smolarskiej.

P. MARJA FEDOROWICZOWA, poetka-recytatorka, nagrodzona w roku zeszłym na konkursie TNSW, po występach w Rzymie, które przyniosły jej zdumiewająco pochlebne krytyki prasy włoskiej (poezje tłumaczone przez liter. Cannori), w najbliższej przyszłości wyjeżdża do Paryża ze swojemi auto-melorecytacyjnemi wieczorami przy muzyce Szopena. Przed wyjazdem p. Fedorowiczowa wystąpi w Krakowie ze współudziałem prof. dra. Gunsberga ze Lwowa dziś w sobotę o godzinie 8 wieczorem w sali Bolońskiego.

TEATR POWSZECHNY DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO. Dziś w sobotę o godzinie 3'30 popołudniu „Gwiazda Syberji“; o godzinie 7'30 wieczorem „Dziewczyna w perkaliku“. W niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu „Dziewczyna w perkaliku“, o godzinie 7'30 wieczorem „Gwiazda Syberji“. W sobotę i w niedzielę zabawa ogrodowa.

SPORT

GARBARNIA—POLONIA. Sensacyjnym meczem ligowym Krakowa będzie spotkanie Garbarni z Polonią w niedzielę 4 bm. o godzinie 5 popołudniu na boisku Garbarni. Przedsprzedaż biletów w firmach: Leitner (Linja C—D), magazyn nowości „Imperial“ (ul. Starowiślna), oraz drogerja Piętowskiego (w Podgórzu). Poprzedzi spotkanie drużyn młodszych.

SIŁA—GWIAZDA rozegrają zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy C dziś na boisku KKS Olszy o godzinie 11'30 przedpołudniem.

SIŁA (rezerwa) — GWIAZDA (rezerwa) rozegrają zawody w piłkę nożną o mistrzostwo rezerw dziś o godzinie 9 rano na boisku KKS Olszy.

SPOTKANIE PIŁKARSKIE „REPREZENTACJA ZAWODNIKÓW WOJSKOWYCH“ — „REPREZENTACJA ZAWODNIKÓW CYWILNYCH“ o puhar ufundowany przez TSL odbędzie się dziś w sobotę o godzinie 16'30 na boisku KS Cracovii. Bilety w cenach nader przystępnych do nabycia w firmach: Skład zabawek Filous (Florjańska), Leitner (Rynek główny C—D), POOL (pl. Marjacki), Herzog (ul. Grodzka 41).

KS CZARNI—DKS ORLĘTA rozegrają zawody o mistrzostwo klasy B w niedzielę 4 maja o godzinie 9'15 rano na boisku RKS Legji. O godzinie 11 przedpołudniem tamże zawody o mistrzostwo klasy B **KS NADWIŚLAN—KS ZWIERZYNIECKI.**

—ooo—

Z Polski

ZGON OSTATNIEGO SYNA MARJI KONOPNICKIEJ. Nocy ubiegłej zmarł w Warszawie po operacji w szpitalu Czerwonego Krzyża ostatni syn Marji Konopnickiej śp. Jan Konopnicki, ziemianin, przeżywszy lat 63.

GWAŁTOWNA BURZA POD WADOWICAMI. Nad gminą Wysoką i Stanisławem Górnym (pow. Wadowice) przeszła gwałtowna burza, w czasie której spalił się od uderzenia pioruna dom Anny Gladji. Wskutek silnych opadów wezbrał potok przepływający przez obie gminy i wystąpił z brzegów spłukując przybrzeżne zasiewy.

ZAMORDOWANY I SPALONY. W dniu 29-go kwietnia *zamordowany został w sposób skrytobójczy w swojem mieszkaniu w Libuszy* (powiat Gorlice) Marek Konieczny (l. 57) gospodarz, przez Aleksandra Ziembę (l. 37) i Antoninę Konieczną żonę śp. Marka. *Sprawcy po dokonaniu morderstwa podpalili dom Koniecznego, celem zatarcia zbrodni*, co im się jednak nie udało, gdyż zwłoki wydobyto z ognia. Dochodzenia w toku.

OJCIEC MORDUJE CÓRKĘ. Wczoraj w kamienicy przy ul. Króla Leszczyńskiego we Lwowie Jan Zbyr, emerytowany funkcjonarjusz kolejowy, który od czasu wypadku, jakiemu uległ na kolei, popadał w silne rozstrojenie nerwowe, w czasie nieobecności żony strzelił z rewolweru do swojej 7-letniej córeczki, raniąc ją ciężko w głowę. Po dokonaniu tego czynu Zbyr strzelił sobie w usta. Kula roztrzaskała mu czaszkę tak, że zginął na miejscu.

WYBUCH W LOKOMOTYWIE POCIĄGU. — We wtorek o godz. 17.15 wydarzył się na linji kolejowej Lwów — Podwołoczyska zagadkowy wypadek, który zaalarmował władze bezpieczeństwa. Między stacjami Bogdanówka i Podwołoczyska (stacja graniczna) nastąpiła w lokomotywie pociągu towarowego, zdążającego od strony granicy sowieckiej do Tarnopola eksplozja. — Wśród gwałtownej detonacji rura płomienna lokomotywy została rozsadzona, sama zaś lokomotywa uległa zupełnemu zniszczeniu. Maszynista, oraz palacz zostali ciężko ranni. Wezwane pogotowie kolejowe z Podwołoczysk zajęło się opatrzeniem rannych i oczyszczeniem toru kolejowego. Rannych przewieziono do szpitala w Tarnopolu. Przyczyna zagadkowego wybuchu nie jest dotychczas znana. Władze przypuszczają, że w palenisku eksplodowała bomba, podrzucona do węgla.

WIEŚ POD WODĄ. Wskutek gwałtownej ulewy, jaka nawiedziła wieś Sidorów, w powiecie tarnopolskim, podniósł się o 6 metrów ponad stan normalny poziom na rzecze, przepływającej przez tę wieś. Woda zniszczyła wiele zabudowań gospodarskich oraz wyrządziła szkody w inwentarzu martwym i w zasiewach. Ofiar w ludziach nie było.

NAGRODA 10 TYS. ZŁ. Nagroda wyznaczona przez komisarjat rządu m. st. Warszawy za wykrycie sprawców usiłowanego zamachu na poselstwo sowieckie została podwyższona do sumy 10.000 zł. Obwieszczenia o nagrodzie zostały rozplakatowane na murach miasta.

KIM SĄ „DZIAŁACZE“ BEBESOWSCY. W poniedziałek podaliśmy wiadomość o zabójstwie dokonanem na osobie niejakiego Froima Wajsgrosa w Warszawie. Sanacyjny „Express Poranny“ podał bliższe szczegóły co do osoby tego Wajsgrosa. Jak okazuje się, był to prezes organizowanego przez BBS „Związku piekarzy“ w Otwocku, a jednocześnie *konfident policyjny*.

ROZPRAWA PRZECIWKO SEINFELDOWI, oskarżonemu o podsłuchanie rozmowy telefonicznej, prowadzonej między prezydentem Mościckim a premjerem Bartlem, została wyznaczona na 17 maja.

WYPADEK LOTNICZY W WARSZAWIE. — We środę o godz. 8.45 rano na lotnisku wojskowem w Mokotowie wydarzył się wypadek, który na szczęście nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach. Przebieg wypadku był następujący: Na 2-miejscowym płatowcu typu „Breguet 19" wystartował do lotu ćwiczebnego por. Jan Kuźmiński z 3 p. lotn. z Poznania z sierż. Bronisławem Pianko jako obserwatorem. Początkowo lot odbywał się normalnie, ale po paru wirażach nad lotniskiem samolot nagle stracił równowagę i zaczął spadać. Pilot usiłował wyrównać aparat, lecz bezskutecznie. Samolot runął z wysokości 200 m. na ziemię i roztrzaskał się. Obserwujący wypadek oficerowie i żołnierze rzucili się do szczątków płatowca, sądząc, że lotnicy ponieśli śmierć lub zostali ranni, lecz obaj lotnicy wyszli z katastrofy obronną ręką, por. Kuźmiński doznał tylko nieznacznych obrażeń, a sierż. Pianko lekko się potłukł. Sierż. Pianko pozostał nadal na służbie, a por. Kuźmiński poszedł do szpitala okręgowego na badanie, poczem udał się do domu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa przyczyną katastrofy było uszkodzenie sterów.

POŻAR LASÓW POD WARSZAWĄ. W odległości 18 km. od Warszawy w lasach, należących do majątku Zaborów Leśny pożar zniszczył około 150 morgów. Wobec tego, że w sąsiedniem wojskowem nadleśnictwie znajdują się schrony amunicji, sytuacja przedstawiała się poważnie. — W akcji ratunkowej, utrudnionej przez brak wody, wzięła udział miejscowa straż ochotnicza oraz wojsko. Przed rokiem w Zaborowie Leśnym spłonęło około 200 ha lasów, przyczem pożar został spowodowany niewątpliwie przez podpalenie. — Stwierdzono, że pożar rozpoczął się jednocześnie w trzech miejscach.

RABUNEK WIELKIEGO TRANSPORTU TOWARÓW. Ubiegłej nocy władze policyjne w Łodzi zostały zaalarmowane zuchwałym napadem, którego ofiarą padli łódzcy ekspedytorzy. Późnym wieczorem wyjechał z Łodzi samochód ciężarowy, transportujący towary do Zagłębia dąbrowskiego. Gdy samochód naładowany manufakturą, znalazł się na szosie pod lasem tuszyńskim, nagle na zakręcie w poprzek drogi wyjechał jakiś samochód osobowy, z którego wyskoczyli uzbrojeni w rewolwery osobnicy, grożąc śmiercią w razie oporu i żądając wydania towarów. Napastnicy z błyskawiczną szybkością przeładowali do swego samochodu towary na sumę około 50.000 zł., skoczyli do samochodu i odjechali w kierunku Tuszyna. Policja prowadzi śledztwo, dotychczas jednak na ślady złoczyńców nie natrafiła.

TABUN ROZSZALAŁYCH KONI W TŁUMIE DZIECI. W Wilczy Dolnej w powiecie rybnickim zdarzył się straszny wypadek. Do miejscowości tej powracała z ćwiczeń kompanja strzelców z orkiestrą. Orkiestrze towarzyszyła chmara dzieciaków. W chwili kiedy strzelcy przechodzili koło posterunku policji, wybiegła z zabudowań, znajdujących się obok, fala rozszalałych koni, pozostawionych bez nadzoru przez młynarza Ludwika i skierowała się wprost w tłum dzieci i strzelców. Na widok niebezpieczeństwa strzelcy zdołali się jeszcze na czas usunąć, jednakowoż tłum dzieciaków padł ofiarą rozszalałych koni. 8 zostało ciężko poranionych w głowy, piersi oraz kilkoro ma złamane nogi. Pierwszej pomocy udzielił im kierownik miejscowej szkoły, Mazurek, poczem odwiózł je do szpitala w Knurowie. — Z przeprowadzonego śledztwa wynika, że konie spłoszyły się hukiem puszczonego w ruch motoru w fabryce masarskiej Dolczyka.

LISTONOSZ OTRUTY NA WESELU. We wtorek 29 ub. m. w domu państwa Riefów w Toruniu odbywała się uczta weselna z powodu zaślubin syna Józefa z panną Salomeą Mulecką. Uczta zakończyła się śmiercią przygodnego uczestnika. Około godz. 19 zjawił się posłaniec urzędu telegraficznego Ludwik Ejanowski, przynosząc depeszę gratulacyjną. Odebrawszy depeszę, panna młoda poprosiła posłańca do pokoju i poczęstowała go kieliszkiem wina. Jeszcze zanim Ejanowski wychylił kielich do dna, wypadł mu on z ręki i rozbił się o podłogę. Ejanowski zaś runął na ziemię, wijąc się w boleściach. Okazało się, że wśród butelek wina i likierów znajdowała się także butelka z kwasem karbolowym, którą ktoś z domowników przez omyłkę postawił pomiędzy rzędy butelek, zawierających napoje weselne. Ejanowskiego przewieziono natychmiast do lecznicy, gdzie mimo usilnych zabiegów wyzionął ducha. Nieszczęśliwy liczył 39 lat i osierocił żonę i troje dzieci. Panna młoda była tym strasznym wypadkiem tak wstrząśnięta, że zamierzała wyskoczyć z 4 piętra, siłą tylko zdołano jej przeszkodzić w popełnieniu samobójstwa.

STRASZNA ŚMIERĆ 4 DZIECI W PŁONĄCYM DOMU. We środę we wsi Iwce pod Bracławiem wybuchł pożar w jednym z tamtejszych domów. Podczas nieobecności osób starszych czworo dzieci rozpaliło ogień i spowodowało zapalenie się domu. W płomieniach wszystkie dzieci znalazły śmierć. Gdy przybyli rodzice, cały budynek stał w ogniu. Z płomieni wyniesiono zwęglone zwłoki czworga dzieci.

POŻAR MIASTECZKA. Z Postaw (Wileńszczyzna) donoszą, że we czwartek o godzinie 7.45 wybuchł skutkiem przypadku, pożar w miasteczku Kobylniki. Do godz. 12 spłonęły trzy czwarte miasteczka. Budynek gminny i kościół są wolne od niebezpieczeństwa, natomiast urząd pocztowy zagrożony. Druty telefoniczne w miasteczku są przepalone. O godz. 9.50 przybyła samochodem ciężarowym straż pożarna ze Świru. Specjalnym pociągiem przybyły również na pomoc straże ogniowe z Nowoświęcian, Święcian i Łyntów.

—ooo—

Z zagranicy

I U BOLSZEWIKÓW KRADNĄ. „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Moskwy: Z rosyjskiego państwowego trustu spirytusowego wydalono 969 urzędników, ponieważ wykryto wielkie sprzeniewierzenia. Przeciwko urzędnikom tym zostało wdrożone postępowanie karne.

NAJAZD SZARAŃCZY NA EUROPĘ. Ogromna fala szarańczy pojawiła się w okolicach wioski Ciulugiue Dobordgea w Rumunji. Fala ta pokryprzestrzeń 290 ha i zdążyła już zniszczyć znajdujące się w pobliżu wioski winnice. Szarańcza zagraża poważnie dolinie naddunajskiej. Obecnie, na skutek panującego zimna szarańcza pozostaje bez ruchu. Władze wydały zarządzenia celem zniszczenia szarańczy przed jej odlotem.

HURAGANY W AMERYCE. W północno-wschodniej stronie stanów Kanzas i Nebraska szalały ostatnio silne huragany, które wyrządziły znaczne szkody oraz pociągnęły ofiary w ludziach. Według dotychczasowych obliczeń poniosło śmierć 17 osób, 6 zaś zaginęło.

TELEGRAMY

KLUB NARODOWY ŻĄDA ZWOŁANIA SEJMU

Warszawa, 2 maja (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiaj odbyło się plenarne posiedzenie Klubu Narodowego, który po wysłuchaniu referatu posła Rybarskiego i dyskusji powziął uchwałę, iż trwa przy dotychczasowem stanowisku i żąda niezwłocznego zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu celem załatwienia szeregu niezakończonych spraw jak np. ustaw o podatku obrotowym i o kredytach dodatkowych za ubiegłe 4 lata rządów pomajowych. Klub uważa, że sesja nadzwyczajna winna doprowadzić do zupełnego wyjaśnienia anormalnych stosunków politycznych w państwie.

AUDJENCJE NA ZAMKU

Warszawa, 2 maja (PAT). P. Prezydent Rzplitej Polskiej przyjął na audjencji charge d'affaires estońskiego Schmidta i attache wojskowego Jacobsena, którzy wręczyli p. prezydentowi upominek od naczelnika państwa estońskiego Strandmanna. Upominek przedstawia pięknie rzeźbioną tacę, wkoło której widnieją fragmenty z poszczególnych dzielnic estońskich. Na dnie tacy wyrzeźbione są herb państwa estońskiego i herby poszczególnych dzielnic.

Warszawa, 2 maja (PAT). Dzisiaj o godz. 11 rano p. prezydent Rzplitej Polskiej przyjął bawiącego w Warszawie szefa rumuńskiego sztabu gen. Samsonovici, w towarzystwie posła rumuńskiego w Warszawie Cretzianu, oraz attache wojskowego rumuńskiego.

PRZYBYCIE AMBASADORA STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Warszawa, 2 maja (telef. własny „Naprzodu"). Ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. John Willys przybędzie do Warszawy 21 bm.

TERMINY PŁATNOŚCI PODATKU PRZEMYSŁOWEGO

Warszawa, 2 maja (telef. własny „Naprzodu"). W myśl ustawy o państwowym podatku przemysłowym, płatnicy tegoż powinni wpłacić w terminie do 15 bm. do kas skarbowych różnicę między kwotą wymierzonego podatku od obrotu za rok 1929, a ustawowemi zaliczkami za tenże rok. W tym samym terminie powinna być również wpłacona zaliczka na poczet podatku przemysłowego od obrotu za pierwszy kwartał br., a 1 maja br. przypadał termin płatności połowy państwowego podatku dochodowego na rok 1930. Termin płatności zaliczki na pierwszy kwartał br. przesunięty został z 15 maja na 15 lipca, a drugiej zaliczki kwartalnej z 15 lipca na 15 sierpnia. Ministerstwo skarbu zarządziło, aby różnicę między kwotą wymierzonego podatku od obrotu za rok 1929 a ustawowemi zaliczkami wpłacono bez ustawowych kar i odsetek za odroczenie w dwóch równych ratach, płatnych: pierwsza do dnia 15 maja, druga do 15 czerwca włącznie.

KURS POŻYCZKI SPADA

Warszawa, 2 maja (telef. własny „Naprzodu"). Od kilku dni kurs pożyczki inwestycyjnej na giełdzie warszawskiej obniża się. Sfery finansowe tłumaczą to pogłoskami o zamiarze rządu wypuszczenia nowej pożyczki inwestycyjnej.

UKŁADY POLSKO - LITEWSKIE

Wilno, 2 maja (PAT). Onegdaj na pograniczu polsko-litewskiem w rejonie Kotyniany-Kalety odbyła się konferencja graniczna polsko-litewska w sprawie ostatecznego zrealizowania umowy królewieckiej o tzw. małym ruchu granicznym. Na konferencjach tych *uzgodnione* zostały rozbieżne punkty oraz załatwiono sprawę przekraczania przez rolników granicy polsko-litewskiej za przepustkami, wydawanemi przez starostwa polskie i litewskie. Na podstawie tych porozumień z dniem wczorajszym *oficjalnie otwarty został ruch graniczny.* W tym dniu przekroczyło granicę do Litwy około 700 rolników, z Litwy zaś przybyło na teren Polski 320.

BOMBA POD SAMOCHODEM

Poznań, 2 maja (telefon własny „Naprzodu"). W nocy z 1 na 2 maja na szosie Poznań—Stęszew samochód prywatny najechał **na podłożoną na szosie bombę.** — Nastąpił straszny wybuch; przednia część samochodu została rozszarpana i tylko cudem właściciel samochodu i szofer ocaleli, jakkolwiek pokaleczeni. Zamach został dokonany w celu obrabowania zwłok ofiar po katastrofie.

WĄTPLIWOŚCI W PANEUROPĘ

Nowy Jork, 2 maja (PAT). Na śniadanie wydane przez Foreign Policy Association przybyli m. in. redaktor „Frankfurter Ztg." dr. Wolf von Dewall i William Rappard, członek stałej komisji mandatowej Ligi narodów. Obydwaj zgodzili się na to, że utworzenie z państw europejskich związku na wzór Stanów Zjednoczonych jest *nieprawdopodobne*, a jednocześnie *niepożądane*, o ile by wytworzyć miało nowe światowe antagonizmy. Dr. Dewall zwrócił uwagę, że współpraca francusko-niemiecka i *niemiecko polska* oraz porozumienie między państwami, które niegdyś wchodziły w skład monarchji austrjacko-węgierskiej, tworzą pierwszy warunek ogólno-europejskiej współpracy, której rozwój wymaga wolnej, naturalnej ewolucji. Dr. Rappard, zwracając uwagę na różnice istniejące między kulturami, językami, społecznemi instytucjami poszczególnych państw europejskich, oraz na sprzeczności interesów gospodarczych państw rolniczych wschodu i przemysłowych zachodu europejskiego, wyraził przekonanie, że *idea Stanów Zjednoczonych Europy oparta jest na fałszywej i powierzchownej analogji z warunkami amerykańskiemi.* Przyszłość Europy zależy więcej od współpracy aniżeli od naśladowania Ameryki.

ROZŁAM WŚRÓD NACJONALISTÓW NIEMIECKICH

Berlin, 2 maja (PAT). Członkowie frakcji niemiecko-narodowej, którzy głosowali za przedłożeniami finansowemi rządu, zebrali się wczoraj na posiedzenie celem zajęcia stanowiska wobec ostatniej uchwały zarządu naczelnego partji, wypowiadającej się przeciwko popieraniu rządu. Na wniosek hr. Westarpa uchwalono wystosować do przewodniczącego partji Hugenberga list z *protestem* przeciwko uchwale zarządu naczelnego, jako sprzeciwiającej się swobodzie sumienia i poczuciu odpowiedzialności członków frakcji. W kołach politycznych tłumaczą krok frakcji jako *ostatnią próbę ratowania całości partji przed grożącem jej rozbiciem.* Ostatnia decyzja zależy od stanowiska przewodniczącego partji Hugenberga.

RZĄD ROBOTNICZY WALCZY Z DROŻYZNĄ

Londyn, 2 maja (PAT). Rząd ogłosił tekst projektu ustawy, powołującej do życia Radę spożywców. Rada składać się będzie z 7 członków, w tej liczbie 2 przedstawiciele będą delegatami organizacyj kobiecych. Do kompetencji Rady należy *ustalanie co pewien czas cen detalicznych artykułów pierwszej potrzeby i walka z nadmiernem wyśrubowywaniem cen.* Rada może wymierzać w drodze administracyjnej kary pieniężne od 5 do 10 funtów szterl. za pierwsze wykroczenie z pozbawieniem wolności do trzech miesięcy.

ZAMIESZKI W ARGENTYNIE

Buenos Aires, 2 maja (PAT). W pobliżu Princeza, w stanie S. Paulo rewolucjoniści zaskoczyli oddział policji, zabijając 40 z pośród nich.

Sprawy partyjne

WYKŁADY NA KURSIE DZIAŁACZY SAMORZĄDOWYCH W TUR
(w czytelni TUR, ul. Dunajewskiego 5 parter)

Poniedziałek 5 bm. Tow. Dr. Józef Rosenzweig: „Budżet m. Krakowa na rok 1930/31".

Środa 7 bm. Tow. Teodor Kluczka: „Gmina a wyżywienie ludności" (Aprowizacja).

Wykłady odbywają się od godz. 7—9 wiecz.

Związki i zgromadzenia

WYCIECZKĘ DO SKAŁY KMITY urządza wydział kultury i oświaty Związku zawodowego pracowników umysłowych (Kraków, Sławkowska 6) w **niedzielę** 4 maja. Punkt zborny pod „Sokołem", ul. Wolska, o godz. 9'30 rano. Wycieczka aktualna tylko w razie pogody.

KOMISJA REWIZYJNA RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w niedzielę 4 maja o godzinie 10 przedpołudniem we własnym lokalu przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro. Na powyższą komisję wzywa się tow.: Romana Wiktora, Durlaka Józefa i Hnatowa Piotra.

POSIEDZENIE KOMITETU DZ. XXII PPS W PODGÓRZU odbędzie się 5 maja o 6'30 wieczór w domu Tow. domu robotniczego ul. Smolki 9, na które ze względu na ważność spraw zaprasza się członków komitetu.

POSIEDZENIE KOMISJI REWIZYJNEJ ODDZIAŁU MURARZY odbędzie się w poniedziałek 5 maja. Upraszam tow. Puchackiego, Pasierbę i Jaśka o przybycie o godzinie 6'30 wieczór.

Kasjer.

POSIEDZENIE ZARZĄDU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we wtorek 6 maja o godz. 6 wieczór.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota popoł. o godz. 3-ciej: „Samuel Zborowski" (przedst. dla młodzieży); wiecz.: „Zemsta".
Niedziela popoł.: „Grand Hotel" (ceny zniżone); wiecz.: „Panienka z dancingu" (premjera — nowość).
Poniedziałek: „Panienka z dancingu" (nowość).

KINOTEATRY

Apollo: „Żegnaj Mascotte".
Bagatela: „Jego niewolnica" i „Jej czarne oczy".
Corso: „Upiór oceanów".
Nowości: „Adjutant cara".
Promień: „Czarne domino" (Harry Liedtke).
Sztuka: „Hadżi Murat".
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Złote piekło" (film dźwiękowy). Przedstawienia o godzinie 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Białe piekło'.
Warszawa: „Czerwona szabla".

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 3 maja

9.00: Nabożeństwo z Poznania. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny. 12.10: Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Audycja popularna z Warszawy. 16.00: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 16.20: Koncert z płyt gramofonowych. 16.35: Odczyt: „Konstytucja 3-go Maja jako dzieło sztuki" — wygłosi dr. Stanisław Gołąb, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17.00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.00: Audycja dla dzieci i młodzieży. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 19.30: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. Jan Reguła, wicesekretarz Uniwersytetu Jagiellońskiego. — 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.30: Koncert z Warszawy. 22.00: Feljeton, PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z Warszawy. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Niedziela 4 maja

10.15: Nabożeństwo z bazyliki wileńskiej. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny. 12.10: Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Odczyt rolniczy i muzyka z Warszawy. 16.00: Koncert z Katowic. 17.15: Feljeton: „Walizki Cioci Klary" — wygłosi p. Celina Bzowska. 17.30: Koncert z Warszawy. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: „Kobiety mają głos" — audycja studentek Uniwersytetu Jagiellońskiego. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny. 20.15: Koncert: pp. Zofja Adamska, laureatka konserwatorjum w Brukseli (wiolonczela), potrójny kwartet chóru akademickiego pod kierunkiem p. Adama Kopycińskiego i p. Jan Hofmann (akompanjament). 21.45: Audycja pogodna z Wilna. 22.15: PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Poniedziałek 5 maja

11.30: Przegląd prasy krajowej (PAT). 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 14.40: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.15: Dwa odczyty dla maturzystów. 16.00: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 16.15: Program dla dzieci. 16.45: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Prof. Henri Bernard, lektor Uniwersytetu Jagiellońskiego — Lekcja francuskiego. 17.45: Koncert ku czci 111 rocznicy Moniuszki. 18.45: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Odczyt: „Postępy i zdobycze wiedzy ścisłej" — wygłosi prof. Ludwik Wyrzywalski. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. — 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny. 20.05: Odczyt: „Jak pracuje krew człowieka" — wygłosi prof. Maydell. 20.30: Operetka z Warszawy J. Straussa: „Ach ta wiosna". 22.00: Feljeton, PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z „Oazy" w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Herjan Lulja ur. w 1894 zgubiła książeczkę Kasy Chorych którą unieważnia.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.